

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
do Prus	24	5 c. 25	2
do Rzeszy niemieckiej	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
do Francji i Anglii	21	5 c. 25	2
do Francji i Szwajcarii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii	116	29	10
	80	20	7

Listy z pieniędzmi przysyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — **Listy reklamacyjne** niezapieczone, nie ulegają frankowaniu. — **Listów niereklamowanych** nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 3 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należności stałej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Ignacy Hercok ulica Halicka Nr 240. — W Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu L. Pionński, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke et Sarnighausen.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZASU”
od 1go Lipca 1866
w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zhr. 20,—	zhr. 10,—	zhr. 5,—	zhr. 2,—

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zhr. 21,—	zhr. 10 50 c.—	zhr. 5 25 c.—	zhr. 2,—

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zhr. 22,—	zhr. 12,—	zhr. 6,—	zhr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU” w Ryńku głównym, w domu p. Kirchmayera pod L. 39.

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Nr 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) p. L. Pionński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — udzielić wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możliwości o nadesłanie danego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadających kwot za 3cia seryę w ilości centów 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą zhr. 1 i 72 centów dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągami kolei odchodzić będą do Galicji.

Kraków 28 czerwca.

Jeżeli w pierwszym rzędzie zadań politycznych obecnej chwili główne zajmuje miejsce pytanie: czy wojnę da się utrzymać w rozmiarach, w jakich się rozpoczęła, aby się nie rozszerzyła i nie przemieniła w wojnę powszechną, to jest europejską; to nie zawodnie na drugim zaraz miejscu staje pytanie: czy wojna ta długo potrwa? Lubo na oba te pytania odpowiedzi na przypuszczeniach tylko i przewidzeniach się opierają, jako zawsze od losu i wypadków nieznaną przyszłości zawisłe, są one jednak ciągłym przedmiotem zajęcia publicznego, a przeto i rozbioru dzienników. Zwłaszcza też drugie pytanie: czy wojna długo potrwa, na pozór nierównie od pierwszego przystępniejsze, chociaż niewątpliwie od jego rozwiązania zależy, budzi ciekawość i rozliczne domysły. Powszechnem mniemaniem nie tyle może z rozumowań i z przeczuć i ogólnego życzenia całej społeczności europejskiej wynikiem, wojna ta będzie krótka.

Nie dawno przedstawiliśmy różnicę między wojną w Niemczech i we Włoszech; pierwsza ma nierównie większą doniosłość, charakter europejski; druga lubo nader ważna, z powodu, że rozdławiając siły Austrii przedłuża tem samem trwanie tamtej i w końcu wywołać może za wdaniem się Francji wojnę powszechną, nie ma w tej chwili ani tego znaczenia, ani tej groźnej zagadkowości, ani nareszcie tych olbrzymich rozmiarów co wojna niemiecka. Polityka ze wszelkich stron poleca lokalizowanie wojny włoskiej, a sama je natura rzeczy ułatwia. Dla tego też zapewne pytanie: jak długo wojna potrwa, zawsze wojnę niemiecką ma na oku, włoską od niej czyniąc zależną. Itak może jest w istocie.

W środkowej Europie czyli w Niemczech rozstrzygały się najważniejsze od trzech wieków europejskie spory. W wieku siedemnastym wojna trzydziestoletnia, w osnaście siedmioletnia, w dziewiętnastym wojna z Rzecząpospolitą francuską i napoleońskie, wszystko to wielkie spory i długie wojny. Charakter rasy germańskiej wielką tu odgrywa rolę. Wytrwałość z powolnością ruchów silny bardzo wyraża opór i upór. Z historii więc trudnoby wyprowadzić horoskop krótkotrwałości wojny.

Ala z drugiej strony nigdy może w dziejach społeczności europejskiej nie zaszła taka odmiana, jak od pół wieku; nigdy może między przeszłością a teraźniejszością nie było takiej różnicy. Solidarność państw była rzeczą nieznaną. Narody odosobnione politycznie szukały w przewadze wojskowej i zdobyczy jedyną podstawy i wielkości, wojnę uważając za środek. Dziś państwa związane węzłem ekonomicznym tak dalece, że każda wojna, jakby po łańcuchu elektrycznym, wszystkie państwa przebiega i te które ją prowadzą i te które w niej udziału brać nie chcą. I przyszło do tego, że wojna lubo jest jeszcze koniecznością, uważana bywa za klęskę, za którą nikt odpowiedzialności przed Europą wzięść nie chce. Czemuż innemu jak owej solidarności przypisać należy wahanie się w wydaniu wojny, jakie dopiero co przeżyliśmy? W niej więc można upatrywać rękojmię krótkiej trwałości wojny nawet w Niemczech, jeżeli się ta utrzyma w granicach, w jakich wybuchła.

Dodać także należy, że wynalazki i udoskonalone środki prowadzenia wojny i niszczenia tak ludzi jak fortec, muszą skrócić wojnę. Jedna bitwa może dziś stać się tak morderczą jak niegdyś cała sześciomiesięczna kampania. Prędzej więc skończy się wojna powinna, bo ma fatalnie większą siłę dojścia do założonego rezultatu. A oraz i to rzecz pewna, że właśnie ten postęp w udoskonaleniu broni ręcznej i dział, a zwłaszcza kolei żelaznych sprawia, iż wojna jest bez porównania kosztowniejsza niż była. Słusznie twierdziliśmy, że zły stan finansowy nie wstrzyma wojny. Na rozpoczęcie jej każde państwo znajdzie zawsze dosyć zasobów, ale prowadzenie jej wymaga takich niesłychanych wysiłów, iż nie bez powodu opinia publiczna we względach finansowych upatrywać może rękojmi, że wojna, owa konieczność i klęska długo nie potrwa.

Nakoniec i w tem opinia publiczna pewne zaspokojenie zaczerpnąć może, że się tak wyraźnie oświadczyła za utrzymaniem

pokoju. Nie bierzemy wcale przesadnie tego słowa, że opinia publiczna jest szóstym mocarstwem w Europie, ale niemniej doszła ona do pewnego znaczenia. Nietylko materialne ale i moralne względy i uczucia pobudzają dzisiaj społeczność do uważania wojny za konieczność sprzeczną z postępem cywilizacji. Nie rada ona wcale poddawać prawa siłę, niechętnie pozwala na prawie stałemu przemocę, zeznawając lub przypadkowicie Usiłowania kongresu przed wojną, były rzeczywistym wyrazem tej, jakie wobec każdej wojny przebiega się dzisiaj w społeczności europejskiej. Przekonana będąc, że konieczność wywołała wojnę, zadaje sobie zaraz na początku pytanie: czy ta długo potrwa, a tem samem dowodzi wyraźnie, że wygląda ograniczenia jej koniecznością. Niemniej atoli zapominać nie można, iż wojna zaledwie się zaczęła. Cierpliwie zatem należy oczekiwać, aby osiągnęła rezultaty, nie takie, jakie sobie każde z państw wojnujących zamierzyło, bo to rzecz niepodobną, ale takie aby przyczyn, które ją wywołały, zostały na zawsze usunięte. Największą bowiem dla społeczności klęską, gorszą od wszystkich strat i ofiar, jakie ponieść może, byłaby wojna bez skutku.

KORESPONDENCA CZASU.

Paryż 23 czerwca.

Czas nie przychodzi od dni sześciu; komunikacje przez Dreznę są przerwane, ale pozostaje jeszcze droga przez Kehl, Pragę i dolinę Dunaju. Ostatnią tę komunikację przerwałaby chyba wojna Włoch z Bawaryą w Tyrolu, o czem zaczyna tu mówić. Depesze telegraficzne przychodzą tylko z Kolonii i południowych Niemiec. Inne telegrafy zostały przerwane. Paryż jest pełen rodzin niemieckich, które się do niego schroniły z gotówką i klejnotami. Brak pewnych wiadomości o wojnie, wyraża różne fałszywe pogłoski. Rząd grozi ich rozsiewaczom zwykłe gwałtownością, sądem policyjnym. Zaprzeczają także, aby miał zamiar zawrzeć pożyczkę. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiadamia, że jeżeli cesarstwo nie jada do Alzacji, to dla tego, że nie chce dać żadnego wojennego pozoru, i że w tych czasach wysłanie tam ze strony Niemiec posłańców ze zwykłymi komplementami, wydobyło się dziwnem. Głoszą ciagle, że Cesarz ma udać się do Wiednia, a Cesarzowa do Biarritz, ale jest to projekt, który zapewne nie będzie wykonany. Cesarz musi bacznie i być czujnym. Mieszka on ciągle w Tulierach i jest do niego zdrowia i humoru. Nie ma tu żadnego zbrojenia. Gotówki jest nawał, i wyższy papierów hiszpańskich, włoskich i austriackich, giełda trzyma się dobrze. Wczoraj Cesarstwo zostało zaskoczone wiadomością o rewolucji w Madrycie. Wybuchła ona onegdajszego nocy, ale została przytłumiona przez wojsko, które za to *Monitor* zdaje się chwalić. Przy poskromieniu ruchu, marszałek Narvaez został rannym. Chociaż spokój Francji jest głęboki, wypadek ten wstrzyma zapewne wyjazd Cesarstwa. Obecność Cesarza w Paryżu ma to zawsze właściwość, że wszystkich spokoj. Gdyby wyjechał, polityczne pogłoski pomnożyłyby się i rząd musiałby użyć surowości. Cholera, która ukazała się w Nantes i Brukseli, zdaje się niknąć. Zresztą, przy zajęciu Niemcami, nikt o niej nie myśli. Dzienniki piszą swobodnie, ale bacznie, nauce przykładem *Courrier francais*, który został przyaresztowany za artykuł wewnętrzny, wyraźnie koalicyjny. Rząd nie dopuści żadnego wewnętrznego zamętu. Emil de Girardin tyle się nagadał

ba, ino się uparł... strzyżono, strzyżono... Juścić jej tam nie lepiej w kamieniczce; ale co to gadać... nie posadzą, coś ciągnie jejmość.

Murzynowska się oburzyła.

— Dałbyś se jegomość spokój!

— A no prawda, odparł Pukało, alem zły... folwark, dwór, wszystkiego dostatek; ptasiego mleka chyba brak, a jeszcze źle i źle.

— Już że dogadaliśmy, to niech nie grzeszy, z pozwoleniem, jak wrzodowi... a mąka ich była biała, a bułki tylko pszenne i pszenne... a sałaty w zimie... a potrawy cudackie, co ich nikt prócz niej w gębie nie wzięł; chyba on przez grzeszność.

— I powiadam jegomości, zawołał patetycznie Dalifur, zobaczycie, że oni tu już nie powrócą... ona go nie puści. Opustoszeje nasz dwór, pójdzie kawał dobrej polskiej ziemi w cudze ręce. Ale, westchnął, moje tego ocy nie zobaczę. Dawno trumna wyszła, żytem nasypana czeka na strychu... toć w nią wleżę, żebym na ostatnią zgubę nie patrzył.

— I... wstydziłbyś się znowu jegomość tak brnąć do sera.

Stary aż płakał; siadł w krześle na poduszce i oczy ocierał.

Nagle myśl mu jakaś przyszła, porwał za kij, za czapkę, świecę z porzywości palcami zagaślił i szybko z folwarku wyszedł. Murzynowska wyrażała i ruszyła ramionami; nie poszła spać spokojnie, dopóki wysłany Stefanek nie przyszedł z raportem, że stary się powoli na plebania.

Świeciło się jeszcze w sypialni proboszcza, gdy do drzwi zadął Pukało, ale psy już wartywały w dziedzińcu. Dobrze, że go poznały, a chłopak zapasy ledwie mu nierzeczyli otworzył. Książd odmaływał pacierze... myślał, że do chorego wywać go

mi nie zdziwiło jej i nie ucieszyło, patrzyła na drzewa z wyrzutem prawie, że do włoskich nie były podobne, kwiaty znalazła drobnymi i słabymi, wody jeziora wydawały się jej brudniejsze nawet niż woda lagun weneckich...

Konrad czuł, że potrzeba było jechać, bo Cezita nikła mu w oczach, bo policzki jej kwitnęły traciły barwę, wzrok blaski wypłakane, czło pogodę. Ale jak się tu było przynależać przed rodziną, przed swoimi, nawet przed starym pocziwym Pukałem, że zamiast wzięść się do gospodarki Konrad miał znowu puścić się na niewiedzieć jak długą pielgrzymkę... Domyslał się tego Dalifur, ale przypuszczenia odpedzał, wmaśniał sobie, że się młoda pani przyswoi.

Nareszcie jednego wieczora, gdy zostali sami, Konrad zbliżył się do starego przyjaciela domu i kładąc mu ręce na ramionach, rzekł cicho.

— Kochany mój Pukało, nie mam co cią przed tobą... Cezita chora... tęskni codziennie głębiej, nieczem ją rozzerwać nie mogę, niepokoi się też o ojca, od którego nie ma wiadomości... musimy jechać, musimy!

Stary nie odezwał się słowa, głowa mu opadła na piersi.

— Nic to nie pomoże, rzekł po chwili, ona tęskni tu, ty będziesz tam tęsknić... rób Jegomość, paniczko co ci serce dyktuje. Moje ocy może was już nie zobaczę, a ojcowizna pójdzie marne. Ale się stało!

Konrad westchnął także.

— Stary przyjacielu coż mam poczyć? Widzisz, jak ta biedna wygnanka zbłądła, zmieniona, chora, może ją dla siebie poświęcić? godzi się to?

Pukało nie nie odpowiedział, milczał gładząc wąż.

Wiedni 27 czerwca. Dzienniki dzisiejsze zajęte są ocenieniem skutków politycznych bitwy pod Custozą, na które zgodnie się zapatrzają. W krajach „neutralnych” skutek ów w tem się objawi, iż przekonawszy opinię o ogromnej przewadze potęgi austriackiej nad włoską, pozabawia ją sympatji dla awanturniczego przedsięwzięcia, — we Włoszech zaś — na co głównie zdają się liwcy — w Wiedniu — nauka otrzymana pod Custozą, iś w las nie powinna, owszem musi ona ostudzić południowy wiec nietrwały zapał Włochów. Czy sprawdzają się rachuby, o tem wiedeńscy wkrótce się przekonają.

br. Paumgartena namiestnika Galicji następujący adres do Jego c. k. Apost. Mości:

Wasza c. k. Apost. Mości!

Najmilsiejszy Cesarzu i Panie!

Ogłoszony właśnie manifest, w którym Wasza Ces. Mość zapowiadał niepodobną do uniknięcia walkę o najwyższe dobro, o honor, bezpieczeństwo i integralność państwa, podseca do najwyższej potęgi ten czysty, patriotyczny zapał, o którym Wasza Ces. Mość w tym manifestie raczyłeś wspomnieć tak łaskawie, wysławiając przez to wszystkim swoim wiernym ludom nieprzemijający zaszczyt i niewypowiedziane szczęście.

W szlachetnem współzawodnictwie, które tylko w wielkiej rodzinie ludów Austrii miejsce mieć może, aby najukochańszego Monarchę otoczyła cała siła męskiej wierności i dzieciennego przywiązania, ludność ruska tego kraju, przypominając żywej pamięci przechowane najdroższe tradycje swoich przodków, według których Rusini wobec wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół ojczyzny zawsze i wszędzie pod swawolnemi sztandarami Austrii walczyli wytrwale i wiernie póki niepolegli albo nie zwyciężyli, a jej synowie, którzy dziś są tak szczęśliwi, że mogą walczyć w szeregach walecznego wojska Waszej Ces. Mości, ponawiają najświętszą przysięgę, być godnymi swoich przodków, których waleczność i wierność na stu polach bitw tego i przeszłego stulecia pod cesarskim orłem dwugłowym próbę ognia przeżyli.

Tak jak wybrani synowie tego plemienia są gotowi, wierność swoją i przywiązanie do święconej osoby Waszej Ces. Mości i dla całej ukochanej ojczyzny, krwią swoją stwierdzić: tak i cały lud ruski we wszystkich swoich warstwach przejęty jest pragnieniem, ostatnie mienie i krew złożyć na ołtarzu ojczyzny, i współubiegać z bratnimi ludami Austrii w nieograniczonej gotowości do ofiar aby w najświetniejszy sposób urzeczywistnić wzniosłe słowa Waszej Ces. Mości, że „Wasza Ces. Mość przystępujesz do walki w poczuciu potęgi spoczywającej w wielkiem państwie, gdzie panujący i naród tylko jedną myślą, sprawiedliwego prawa Austrii są przejęci, że świeża, pełna odwagi, spoglądając na wierne swoje ludy, które jednomyślnie, śmiało i do ofiar gotowe zwracają się ku swemu monarsze.”

Z najgłębszem uszanowaniem podpisani duchowni ojcowie i przewodnicy ludu ruskiego na drodze zbawienia, tego ludu, który oddawa pobożność i ufność w Boga liczy pomiędzy najpotężniejszych duchów opiekunych swego istnienia, poczynają sobie za najwyższe szczęście, ten serdeczny objaw niezachwianego wiernego przywiązania do Waszej Ces. Mości i do całego najwyższego domu cesarskiego, w imieniu swoim i całego ludu jemu powierzonego, złożyć u stóp tronu Waszej Ces. Mości z najuroczystszym zapewnieniem, że od dnia dzisiejszego nie przestanie im błagać o pomoc Pana Zastępów, dopóki broń Waszej Ces. Mości nie będzie błogosławiona zwycięstwem, dopóki nieprzyjaciele ojczyzny nie będą odparci, a błogosławieństwa pokoju nie będą nam wrócone.

Lwów 18 czerwca 1866.

(Następują podpisy obydwu najwyższych pastarzy ruskich i kanoników.)

Wiedni 27 czerwca. Dzienniki dzisiejsze zajęte są ocenieniem skutków politycznych bitwy pod Custozą, na które zgodnie się zapatrzają. W krajach „neutralnych” skutek ów w tem się objawi, iż przekonawszy opinię o ogromnej przewadze potęgi austriackiej nad włoską, pozabawia ją sympatji dla awanturniczego przedsięwzięcia, — we Włoszech zaś — na co głównie zdają się liwcy — w Wiedniu — nauka otrzymana pod Custozą, iś w las nie powinna, owszem musi ona ostudzić południowy wiec nietrwały zapał Włochów. Czy sprawdzają się rachuby, o tem wiedeńscy wkrótce się przekonają.

Lwów 26 czerwca. *Gaz. Lwowska* dzisiejsza pisze: We czwartek dnia, 21 czerwca b. r. Jego Excelenc. najprzewielejczy metropolita arcybiskup Spirydion Litwinowicz z asystentami lwowskiej kapituły metropolitalnej, i reprezentacyi kapituły przemyskiej, złożył na ręce Jego Excelenc.

Część literacko-artystyczna.

PÓLDJABLE WENECKIE
Powieść od Adryatyku
przez
J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Konrad nie śmiał jej powiedzieć, że on tam może chory będzie, że mu się zrobiło biednej, ukochanej istoty...

— Poczekaj, rzekł, niech się zieleni ziemia, niech ja zobaczę moje lasy w ich świątecznych strojach, nasze kwiatki w młodych sukienkach, nasze jezioro rozkołysane... pojedziemy...

Jak Julia w Shakespearowskim dramacie, w tej cudnej scenie nadchodzącego poranka, Cezita upatrywała wiosnę nadchodzącą w dniu każdym, przyniosła uszczęśliwioną pierwszą listkę zielonego agrestu, pierwszą rozwiniętą w śniegu przelazszkę... cieszyła się, gdy lody pękły na jeziorze... i wylaływały na słońce próbować czy dobrze już grzeje, i wolała.

— Konradzie mój! już wiosna! już wiosna! Na Lido puściła pewnie wima latorośl... jedźmy, jedźmy! Konrad czekał, jemu tak żal było swojej wiosny i rozwolniających brzozy i pękających bławon... odkładał do jutra. Próżno przemilała się Cezita, prosił tak pięknie o dzionek jeszcze, o dwa dni, — czekała patrzeć okienkiem.

Nawet czarodziejskie to u nas odmłodzenie zie-

Na czele pism peryodycznych politycznych stoi bez zaprzeczenia wychodzący w Paryżu codziennie w podwójnem wydaniu *Le Monde* (świat). Kiedy zbliżył się wobec rządu francuskiego zapał pióra Ludwika Veuillota, zamknął dziennik jego *L'Univers*, nastąpił po nim *Monde* pod redakcją pp. Vignault, Coquille, Taconnet i innych. Po

DUCHOWIEŃSTWO I PRASSA KATOLICKA WE FRANCJI.

(Dalszy ciąg.)

(Dalszy ciąg.)

— Na posiedzeniu komisji do spraw wpolnych w dniu 25 to jest w poniedziałek, odczytano projekt większości i mniejszości podkomitetu z 15 wyznaczonych do określenia pojęcia i granic spraw wpolnych. Projekt mniejszości nosi podpisy Nyręgo, Głuchego, Iwanki i Tiszy. W zasadach projektu w większości i mniejszości zgadzają się zupełnie, a tylko tryb traktowania spraw wpolnych różni skład podkomitetu. Projekt większości uznaje wspólność spraw zagranicznych, obchodzących zarówno wszystkie kraje monarchii, tudzież wspólność zarządu naczelnego, organizacyi i dowództwa armii. Natomiast projekt większości nie uznaje potrzeby wspólnej listy cywilnej.

Oba projekta godzą się w tem, iż finanse o tyle tylko za sprawę wspólną uznają, o ile takowe służą na pokrycie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny. Sprawami wspólnymi zarządzają będą wspólne ministerstwa, jakoteż delegacye, których członków reprezentacja krajów dziedzinnych i reprezentacja krajów korony węgierskiej spośród siebie w równej liczbie wybierać będą. Delegacye owe przy współudziale wspólnych ministerstw obradować mają naprzemiennie w Wiedniu i w Peszcie. Członkowie delegacyi na rok tylko są wybierani: delegacye nie odbywają wspólnych posiedzeń, wyjąwszy jeżeli żadną miarą nie mogą się porozumieć. W tym bowiem razie odbywają wspólne posiedzenia, na którym nie wolno już przystępować do dyskusyi, lecz wprost do głosowania. Węgrzy oświadczają gotowość przejścia na się pewnej części dlugu publicznego, której wysokość umowa oznaczy.

Projekt większości wydziału przykłada wagę do tego, aby uchwała sejm w przedmiocie spraw wpolnych wówczas dopiero pozyskała moc obowiązującą, skoro nie tylko Węgry, lecz i inne kraje berlińskie JCMości podległe, otrzymają konstytucję i rząd odpowiedzialny.

Na posiedzeniu w dniu 26 t. j. we wtorek miał być odczytany reskrypt cesarski, odradzający sejm do nieoznaczanego terminu. Z sejmu i kwestyi spraw wpolnych nie rychło zapewne zajmie miejsce na porządku dziennym wypadków.

Teatr wojny.

W dniu wczorajszym toczył się krwawy bój z nieprzyjacielem, który w trzech punktach w kilkotysięcznej sile, równocześnie przeszedł granicę nie mogąc atoli mieć innego celu, jak opanowanie i zniszczenie węzła komunikacyi łączącego Kraków z Wiedniem i Warszawą. W razie pomyślnego skutku, zakrojonom było zapewne także na przecięcie komunikacyi z Wiedniem gościńcem na Wadowice.

Telegram wczoraj w dzienniku naszym zamieszczony donosił już o rezultacie zwycięskiej walki, około dworca i w samym dworcu w Oświęcimie, która skończyła się pogonią uchodzących Prusaków do Nowego Bernia. Już od parę dni zanosiło się na napad pruski na Oświęcim, bo drobne ataki rekonesansowe ponawiały się w skutku obustronnych wycieczek tak pod Nowym Bernem, Myślowicami jak i pod Jeleniem nad Pszemszą. Nad ranem Prusacy nasili dworzec w Oświęcimie i samo miasteczko w sile jak mówią około 5-tysięcznej, składającej się z 3 kompanii fizylierów, trzech batalionów piechoty landwery, pół baterii artylerji i pułku ulanów, siły należące jak się zdaje do 6go korpusu. Rano uderzył na nich oddział wojska cesarskiego złożony z jednego batalionu piechoty pułku W. Ks. Meklenburskiego, jednego dywizyonu ulanów hr. Grünke i artylerji. Piechota składała się z dzieci obwodni Tarnowskiego, konnica częścią z Polaków częścią z Czechów. Po dwakroć brali żołnierze austriacy szturmem dworzec i zmuszeni byli zeń ustępować, lecz wreszcie z taką natarczywością uderzyli, że mimo sypanego się z okien dworca gradul kul pruskich, wdarli się z bagnetem w rękę przez te same okna, kładąc przed sobą trupem każdego nieprzyjaciela, który się nawinął, aż wreszcie stali się panami całego dworca. Za pierwszemi zaraz strzałami działowemi zdemontowano armatę pruską. Wśród tego uderzyli ulani z podziwu godną odwagą na pułk ulanów pruskich, i lubo zwycięstwo krwawo okupionem zostało, przecież była to, rzecz można, pierwsza w tej wojnie bitwa, a tem świetniejsza, że nierównymi siłami wygrana. Straty obustronne są znaczne i dowódca, jak gorący musiał być bój. Po stronie pruskiej miało paść w rannych i zabitych 130, po austriackiej mało mniej. Rannych około 80 przywieziono dziś w nocy, niebezpieczniej rannych zostawiono po dworach polskich bliżej miejsca bitwy. Z ulanów poległ rotmistrz Lehmann i nadporucznik hrabia Lippe, tudzież podporucznik Schönberg, z piechoty dwóch poruczników niewiadomo nam nazwiska. Tak piechota

jak jazda złożyła w tej bitwie dowody niustraszonego męstwa, a jednak przypisują dzielnemu szwadronowi jazdy, że przeważał szale w tej potrzebie. Ułani gnali uchodzących nieprzyjacieli poza Nowy Bern. Na pierwszą wiadomość o bitwie toczącej się w Oświęcimie, wysłano ztąd posiłki z pułku Ks. Parmy, lecz te stanęły na miejscu już po zwycięstwie, nie mogąc go dzielić. Miano także ująć pewną liczbę jeńców pruskich. Oddział pruski, który się zapędził od Myślowic przez Jeleni i Boleń ku Cieszkowicom, odparty został zaraz w pierwszej chwili przez piechotę austriacką.

Już w d. 25 bm. wysłany został ku wieczorowi z Oświęcim rekonesans austriacki ku Nowemu Bernowi w znacznej sile, częścią aby nieprzyjaciela powstrzymać od nieustannych zaczepów, częścią aby dokładniejszą powiaścić wiadomość o jego rozstawieniu i liczbie. Kilka kompanij piechoty z odpowiednią ilością ulanów i kilkunastu działami, przekroczyło o godzinie 5tej wieczorem most drewniany pod Oświęcimem. Na gościńcu do Nowego Bernia ukazał się oddział nieprzyjacielski, lecz czterema strzałami działowemi do szybkiego odwrotu został zmuszony. Kolonna austriacka wkroczyła bez przeszkody do Nowego Bernia, gdzie zniszczono przyrządy telegraficzne. Patrole jazdy dotarły aż do wzgórz po tamtej stronie Nowego Bernia niespotkawszy sił nieprzyjacielskich, prócz małych oddziałów jazdy, która niestawiając im czoła szybko się cofnęła. Rekonesans rozpoczął następnie odwrot do Oświęcim, dokąd po zachodzie słońca powrócił. Po przejściu ostatnich oddziałów przez most drewniany, zapalona została pod żelaznym mostem kolej miana, który już poprzednio w części przez nieprzyjaciela został wysadzony, i zniszczyła pod nim trzy filary.

O zagonach Prusaków w dniu 25 dowiadujemy się nado z telegramów wiedeńskich, że ulani pruscy pod dowództwem rotmistrza Wulfena uderzyli na dworzec kolei żelaznej w Dziedzicach, lecz stanowczo przez wojsko austriackie odparci zostali. Według urzędowego doniesienia z Czerwodzi (Schwarzwasser) wtargnąć miała piechota pruska przez Rychnud i posunąć się przez Pruchę w kierunku Cieszyńska. Telegram datowany z Böhmisch Tribau w dniu 25 donosi, że w użycie konnicy na granicy północnej Czech huzary Lichtensteina z dywizyonu Edelsheima świetnie wykonali atak na ulanów pruskich, których odparli. W rozprawie tej został ciężko ranny major od huzarów Panz, a lekko rotmistrz Lewetow i Stockan. Silne kolumny pruskie ciągną z jednej strony od Zgorzelic (Görlitz) na Reichenberg, z drugiej z Nissy na Freiwaldau, zwracając prawdopodobnie operacye swe ku jednemu punktowi. Stanowcze walki są bliskie. Główna kwatery przeniesiona zostanie w d. 26 dalej. Donoszą o częściowej kapitulacyi Hanowerczyków.

Gdy wiadomość o zwycięstwie wojsk austriackich pod Custozą we Włoszech doszła do głównej kwatery wojska armii północnej, fzm. Benedek zawiadomił wojsko pod swemi rozkazami będąc trzema buletynami o tym pomyślnym odcieście austriackiego faksie dodając: „W imieniu armii północnej, wysłałem następujący telegram do komendy armii połudowej: „Fzm. Benedek i cała armia północna, winszuję serdecznie z radosnym podziwem pełnemu sławy najdosłowniejшему wodzowi walecznej armii połudnowej, świętemu zwycięztwa pod Custozą. Nowym zaszczytnym tryumfem otwartą została wyprawa wojenna na południe.“

„Żołnierze armii północnej! Custozą blizyszy nowym blaskiem na tarczy armii austriackiej. Z radością powitacie tę wiadomość, z podniesionym duchem pójście do boju, abyśmy i my rychło zapisali na owej tarczy świetne nazwiska bitw i donieśli Cesarzowi również z północy o zwycięztwie, za którym tęskni wasza żądza walki, a które wasze męstwo i rezygnacya odniesie z wykrzykiem: „niech żyje Cesarz!“ Naczelny wódz armii połudnowej odpowiada na powyższe powinszowanie telegramem w następujących słowach: „Arcyksiążę Albrecht do fzm. Benedeka. Cznie dziękuję armii połudnowej i jej wodza, swemu ukochanemu wodzowi i jego dzielnej armii, w przekonaniu, że wkrótce im podobnych zwycięstw winować będziemy mogli.“

Ostatnie dzienniki wiedeńskie przynoszą trzy następujące buletyny przesłane przez arcyksięcia Albrechta Cesarzowi:

Zerbar 24 czerwca, godz. 10 m. 40 wieczór.

Dziś w pochodzie ku Mincio przez króla z częścią jego wojsk zaczepiona, ukończyła armia podczas boju rozpoczętą zmianę frontu ku południowi, zdobyła Monte vento i w końcu o godzinie 5ej Custozę. Wzięto kilka dział i wielu jeńców. Armia walczyła nadzwyczajnie dzielnie i wytrwale, pomimo ogromnego upału. Od godz. 3ej z ra-

na wojsko było na nogach, i ożywione jest najlepszym duchem. Król, jak się później okazało, dążył z wszystkimi trzema korpusami armii minijękiej i rezerwy jazdy ku Albaredo, sądząc nas za Adygą. Książę Amadeusz i wielu generałów rannych. Zdaje się, że nieprzyjacieli całe swe wojsko kolejno wprowadzał do boju.

Zerbar 24 czerwca, godz. 10 wieczór.

C. k. armia wyruszyła dziś bardzo rano z oszańcowanego obozu pod Weroną, obsadziła nie zajęte jeszcze przez nieprzyjaciela wyżyny St. Giustyny, Sany i Somma Campagni, i uderzyła podczas zwrotu frontu ku południowi na nieprzyjacielskie kolumny, które postępowały w górę do Sommacampagna z wielką siłą i z liczną artylerją. C. k. wojska odparły armię nieprzyjacielską na wszystkich punktach po zwycięstwie i nie bez znacznych strat. W końcu przypuszczono szturm do Custozy, według czego nazwałem bitwę tę „pod Custozą.“ Całe wojsko było się z nadzwyczajną walecznością, zdobyło kilka dział, wzięło około 2000 jeńców i jest najlepszym ożywione duchem.

Główna kwatery Sona, 24 czerwca.

Ck. flotyla na jeziorze Garda ostrzeliwała wczoraj pod dowództwem kapitana korwety Monfroni nieprzyjacielską baterję Maerno i oboctników na brzegu lombardzkiego jeziora Garda, bez żadnych strat. Nieprzyjacieli w znacznej sile przekroczył w kilku punktach w dniu 23 Po poniżej Polisseli, wojsko austriackie cofało się z rozkazu bez oporu. Tego samego dnia zrobiła załoga Mantuy wycieczkę przeciw rekonesansowemu wojsku nieprzyjacielskiemu na linii Curtatone, rozpoznała je niespodzianie i wzięła kilku jeńców.

Telegram prywatny z Weroną z dnia 24 wieczorem w tym samym przedmiocie donosi, że armia włoska przeszła w 3 kolumnach przez Mincio; skrajna kolumna lewego skrzydła pod Peschierą, zkad szedł na nią ogień. Arcyksiążę zaatakował armią włoską w d. 24 pod Soną i odparł ją po zwycięstwie, która trwała do 6ej wieczoru, na wyżynę Vallejo i aż do Villafra. Ostatnie wiadomości dochodzą do godz. 7ej wieczorem i według nich wielka liczba rannych i w niewola wziętych Włochów odprowadzona została pod silną eskortą do Weron. Arcyksiążę znajdował się do godziny 7ej w najcięższym boju pod Villafra.

Na przesłane z Tyrolu arcyksięciu Albrechtowi zawiadomienie, że ochotnicy włoscy w d. 21 b. m., a zatem przed terminem 3dnim zaczęli przednie straż austriackie pod Passo-bruffione, przesłał szef sztabu jenerału armii połudnowej jen. major bar. John z rozkazu naczelnego wodza następujące pismo do włoskiego szefa sztabu jenerału jen. La Marmory:

Główna kwatery Weron 22 czerwca.

Z raportu telegraficznego c. k. komendy wyznika, że wczoraj 21 czerwca oddział wojsk sardyńskich przekroczył pod Passo-bruffione w pobliżu Daone i uderzył na stojącą tam c. k. straż połową. Z rozkazu JC. W. najdosłowniejszego arcyksięcia austriackiego Albrechta, naczelnego wodza w Królestwie lombardzko-weneckiem, w Tyrolu itd. zawiadomiam W. Eks. o tym niezaprzeczonym i niedającym się nazwać faksie, gdyż ta niewłaściwość, którą JCW. ani wiarołomności, ani zupełnemu brakowi karności dowódców oddziałów armii królewskiej przypisywać nie chce, wymaga stosownego wyjaśnienia.

Z Roncone w Judicari donoszą w dniu 25 o godz. 6 minut 50 wieczorem, że nieprzyjacieli który się posunął przez Caffaro do Darzo (nad rzeką Chiesą) został odparty, lecz znowu posunął się naprzód.

Jes. Wysokość arcyksięcia Albrechta głównodowodzącego armii połudnową, wydał następujący rozkaz dzienny: „Żołnierze! Chwila dawno oczekiwana nadeszła wreszcie; — wojna już się rozpoczęła! Siasid łupieżny wyciąga znowu rękę po ten piekny klejnot w koronie naszego monarchy, który waszej powierzone obronie.“

Honor armii, honor każdej jednostki i pośród nas zależy od zachowania tego skarbu. Nie możemy dać silniejszego dowodu Meo zafnania, jak wypowiadając otwarcie, że nieprzyjacieli jest dobrze uzbrojony, a liczbą o wiele nas przewyższa. Trudem jest zaprawdę nasze zadanie, lecz go dnem was!

Z niezachowaną walecznością w boju, z wytrwałością niezmordowaną żadnym wytężeniem, z staroautriacką głębokością (Zähigkeit), która nigdy jeszcze o sobie nie wątpiła, dopełnimy naszego zadania z pomocą Bożą i tym razem ze sławą, bo po naszej stronie jest święte prawo, które w końcu zawsze musi zwyciężyć.

Cokolwiekby zajęło mogło, nie nie zachwieje o-

gnistej odwagi waszej, nie nie podkopie niezłomnego zaufania w ostateczny tryumf.

Zasłony latem powodziem, które nieprzyjacieli nasz gdzieindziej znalazł w sojuszu ze zdradą, wiarołomstwem i przekupstwem, nie zna on w swem zarozumieniu, w swej żądzy rabunków żadnych granic; spodziewa się, że swe sztandary zatknie na Brennerze i na wyżynach Karstu;*) lecz teraz toczy się walka z odosloną przybłą z państwem, które czuje, że idzie o jego byt lub upadek, które zdecydowanemu jest zwyciężyć lub zginąć, skoro tego zajdzie potrzeba.

Obyście znowu przypomnieli nieprzyjacielowi, jak często już przed wami uciekał!

Do dzieła więc, żołnierze! Pełni oczekiwania, Cesarz i ojczyzna spoglądając na was, z współudziałem pełnym zapału spoglądają na was wasze matki, wasze żony i bracia! Dalej więc do walki! w imię Boga i z okrzykiem rozbrzmiewającym w dali:

Niech żyje Cesarz!

W Głównej kwatery Weronie 21 czerwca 1866 r. Arcyksiążę Albrecht w. r. Marszałek polny.

*) Nazwy gór należących do pasma Alp retyckich, które stanowią granicę między Tyrolem niemieckim a włoskim. (P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca. Utarczyli na granicy pruskiej, od kilku dni ponawiające się na różnych punktach polacy z niszczaniem kolei żelaznej, zrodziły w lekliwych umysłach mniemanie, że byle kiedy Prusacy mogą wpaść do Krakowa, zabrawo go, obłożyć kontrybucją, albo nawet i spalić. Ponieważ Prusacy działają jak dotąd zaczepnie, przeto urosło u ludu mniemanie, że nie napotkają oporu. Jak niegdyś poplech nawiedzał wschodnie obwody Galicji przed Mokłami, tak w naszych znowu stronach Prusacy są postrachem. Winniśmy tę obawę uchylić, już tem samem, że kiedy jeden lub dwa bataliony śmiały wychylić głowę ze Szląska, aby zepsuć pograniczną koleję i utrudnić lub przerwać komunikacyę, to nie zapuściłyby się one o siedm mil od granicy w klin między Wisłą a Królestwo Polskie, nie mając dla siebie odwrotu, chyba uchodząc na obec terytorium dla złożeń tam broni. Większe zaś siły na formalną wyprawę do Krakowa okopanego do koła, nie mogłyby się wysunąć ze Szląska, tak, aby temu nie zdołało przeszkodzić ze strony komendy armii północnej. Trudno przypuścić, aby Prusacy zamierzili przenieść wojnę z głównego jej dziś ogniska i przez to samo odosłoni własną prowincję. Owszem niszczenie kolei jest środkiem obrony ze strony Prus, a nie zaczepki. Wszelkie przeto obawy w tej mierze są ponne. Celem wycieczek pruskich może być tylko niszczanie zkładów kolei żelaznej północnej Cesarza Ferdynanda, która też prowadzona była, bez względu na stratę ziem konieczności, tuż nad granicą pruską, a to z pobudek osobistego interesu swoich założycieli, podobnie jak się rzecz ma z koleją w Królestwie Polskiem z Warszawy do Maczek idącą długą linią po nad granicą pruską. Zniszczyć koleję północną, gdzie tylko się da, jednym może być celem wycieczek pruskich; wszelkie zatem pogłoski zastraszające na słabe umysły i drażliwość niewieście mogące wywierać wpływ, nie zasługują na uwagę. Przyczyniło się do nich to, że starozakonni w Chranowie jako bliżsi granicy pruskiej, nastraszili swoich współbraci w Krakowie, albo że jakiś pijany wyrobnik wykrykując wczoraj po Kleparzu, że Prusacy idą, ploszyły kobiety i dzieci. Wojna, nie żarty — wiemy to dobrze, i dla tego właśnie nie należy puszczać na żart bajek lub własnemu przywidzieniu zastępować lub uprzedzać wy padki mogące nigdy się nie sprawdzić.

Skoro w pobliżu naszym już bój się toczy, a rannych przywożą do miasta naszego, nadszasta się i potrzeba i sposobność nieniesienia im pomocy zarówno jako bliżnim, rodakom i poddanym jednego państwa. Łazareta wojskowe nie są może dostatecznie zaopatrzone w skubanki, bandaże i inne przybory; odeszła bowiem wydana w tym względzie wyrażnie to przyznanie. Nie dostanie bowiem choćby chleba, kupić takich środków pomocniczych, które przysposobiane bywają w razie dopiero istotnej potrzeby, i wymagają znużdej pracy, a zbyt kosztownej, by ją za najem pełnić. Przypominamy przeto, iż kto ma jaką skubankę dla rannych i bandaże, niech się nie ociaga, aź zbierze większą ilość, lecz z tem co już ma gotowego, niech spieszy. Każdy urząd przyjmie ją chętnie i prześle gdzie należy, a w ostatnim razie najbliższa droga na główną strażnicę, gdzie oficer służbowy nie odeszła przyjąć datku.

— Dziś wieczór od 6ej do 8ej lub 9ej nowe odbędzie się posiedzenie w procesie Krzyszkowskiego. Prokuratora postawi na nim wnioski i obrońcy głos zabiorą.

— Z powodu braku muzyki wojskowych w Krakowie, dzierżawca ogrodu strzeleckiego wszedł w układy z dyrektorem c. k. muzyki górniczej w Wieliczce, w skutek czego muzyka ta dać będzie co tydzień koncerta w tymże ogrodzie. Pierwszy koncert odbędzie się w sobotę, a drugi w niedzielę. Całkowity czysty dochód z drugiego przeznaczony jest na korzyść c. k. żołnierzy rannych w ostatnich potyczkach.

— Jeden z pozostałych w Krakowie członków tu-tejszego grona teatralnego dającego obecnie przedstawienia w Poznaniu, p. Emil Deryng zamierza w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we środę, dać na korzyść swoją widowisko sceniczne dla dzieci a po części i przez dzieci, a mianowicie przedstawienie będące obrazem dramatycznym w dwóch odsłonach pod napisem: „Dwa portrety“ drukowany w tym roku w czasopiśmie *Przyjaciel dzieci*, tudzież jedno aktowa komedia z francuskiego przełożona przez beneficjanta, pod napisem: „Terenia“. Właśnie też zaczyna się w szkołach wakacyjne, przedstawienie zatem teatralne dla dzieci rozpocznie małym uczniom przyjemnie rozrywki feryalne.

— Grono polskiej aceny we Lwowie wybiera się do Czerniowca dla dawania tam przedstawień.

— We Lwowie otrzymał d. 16 czerwca p. Stanisław Leszczyński stopień Doktora praw.

— X. Tomasz Jaszczur proboszcz Biecki uprasza nas o ogłoszenie następującego okólnika biskupiego ze względu na naprawę kościoła w Bieczu, o której w dzienniku naszym była już mowa:

(Nr. 746)

Okólnik.

Po otrętwiałości, w której wiele pamiętek ducha i życia kościelnego bezpowrotnie zaginęło, a reszta pozostałych na krańcu zniszczenia stanęła, nastąpiło ożywienie w całej Dycezyi naszej; objawia się wśród Duchowieństwa chwałebna skrzętność około dzwignia i zdobienia świątyni Pańskich.

Z radością spostrzegamy, że gdzie się rozsiadło zniszczenie, tam gorliwa pobożność nie waha się brać do nowego dzieła. Gdzie starożytność oparła się burzom i okrutnemu zaniedbaniu, tam miłośna troskliwość rada wynagrodzić dawne zło, opatrzyć rany zastarzałe i od dalszych szkód według możliwości ochrania. Zaprządę miłość odozby domu Bożego ognia Pastew i lud wierny, i zastępuje starodawnego ducha ofiary i hojności pobożnych fundatorów tyłu świątyni w kraju naszym. Oby ten zapal pobożny był znakiem, że równa troskliwość dla wewnętrznej świątyni Boga, którą my jesteśmy, obudziła się w duszach. Oby to było dowodem, że jakośmy gorliwi o kościoły materialne Pana i Stwórcy naszego, tak też chwalimy i nosimy go w sercach i ciałach naszych.

Takie myśli natchnęły nas prośba JMś X. plebana bieckiego żądającego, abyśmy Wielebnemu Duchowieństwu polecieli rozszerzenie wotynnych obrazków na restauracya tamenej świątyni przeznaczonych. Mamy WW. Bracia zachęcać Was do gorliwego nieniesienia pomocy dla tej świątyni, dla tego arcydzieła budownictwa gotyckiego, które na naszej ziemi wyrobiło się w osoblizwy a nam tylko właściwy styl, nazwany przez uczonych krakowskim, albo wiślanobaltykim? Mamy żągać do uchronienia od zraty jednego w tej prowincji pomnika religijności przodków naszych? Wielkoe burze przeszły nad nim, moskiewska dziec targnęła się nań, lecz oparł się tyłu wielkom i tyłu krzywdom. Jednej tylko nie mógł stawić czoła, a tą jest objętość, obumarłości wawych opiekunów, która tak jest samemu Bogu obzydła; iż wyrzyna ją z najświętszych ust awoich. Przez nią to rozpadliny w murach coraz bardziej rości, silniejsze od żelaza łuki i gzymys upadają, fundamenty gnij, sklepienia zamakają, nieumiejętne ręce do latania tego zabytku architektonicznego porwały się, przez nią skarga uczonych miłośników sztuki bolejących nad upadkiem bieckiej świątyni nadarmo się podnosiła. Lecz skoro w obecnym Pastercu otrzymał od znakomitych kościół gorliwego opiekuna, wnet po stę zniszczenia zlamany został, kościół począł się dźwigać z upadku, i da Bóg przy pomocy WW. Duchowieństwa zachowany będzie następnym wiekiem w całości. Mimo znacznych wydatków złożonych już na mniejsze naprawy, wymaga kosztorys do zupełnej restauracyi 30,000 złr. w. a. Mamy niepionną nadzieję, że taką sumą nikt się nie odstępował od zbierania ofiar. Wszak mamy pomiędzy sobą przykłady większych nakładem dokonanych dzieł, które za WW. Duchowieństwa współudziałem wzrosły. To niechaj Wam WW. Bracia służy za zachętę w rozszerzaniu mniejszych w tytnych obrazków, które są kopią obrazu umieszczonego w wielkim Oltarzu rezonego kościoła, a jak znawcy twierdzą wybornym utworem malarza weneckiego szkoły.

Z Konsystorza biskupiego obrz. iac.

Przemysł dnia 21 kwietnia 1866.

Pod niebytność JW. najprzewielebniejszego księdza Biskupa.

— Z loteryi fantowej odbytej we Lwowie 20go czerwca na dochód zakładu sierot pod wezwaniem S. Teresy, wpłynęło ogółowo 2,000 złr. Dyrektor teatru niemieckiego p. Blum rzekł się przypadającej mu

wiadają, że strata Ludwika Veullot srogo się dziennikarstwu katolickiemu uczędała, i jest kłaską niepowetowaną przynajmniej dotąd. Być to może, bo rzeczywiście trudno znaleźć tak zdolnego publicystę, jakim był dawny redaktor *Universa*. Ale jeżeli dzisiejsi redaktorowie *Monda* ustępują cokolwiek w zdolnościach pisarskich Ludwikowi Veullot, to zapewne nie ustępują w gorliwości katolickiej. Utrzymać władzę świecką Papieża nie tylko w granicach, jakie ona miała przed 1859 r., ale rozszerzyć jej duchowne znaczenie na cały świat; oddać wychowanie młodzieży w ręce duchowieństwa bez przeważnego mięszania się osób świeckich; zapewnić zupełną wolność kościołowi; zaprowadzić ściślejszą cenzurę kościelną, aby zbyt gorszące pisma niepusy obyczajów i nie wywracały zasad wiary; ośaś mniej więcej zasady *Monda*, zasady całej partji, której on jest organem, partji, która w przekonaniu swoim jest tylko czysto ściśle katolicką, a w języku zwolenników innych opini zwie się *ultramontaiską*. Dla tego, co tu mówimy o *Mondzie*, to mniej więcej z pewnemi modyfikacyami stosować się może i do innych organów prasy katolickiej francuskiej.

Monde idzie śmiało i wyraziście po obranej drodze; w jednym tylko punkcie brak mu trochę odwagi. Należony przykładem swojego poprzednika, wystrzega on się walki przynajmniej otwartej z dzisiejszym rządem Francji: czyny rządu przeciwnie swoim zasadom pomija milczeniem, a jeżeli mu konieczność wypadła je krytykować, nateńczał robi to z wielką oglednością, ostrożnie, nie dotykając bynajmniej osób, aby wiszące nad dziennikarstwem jak miecz Damoklesa *avertissemens* rządowe nie posypały się nań i nie sprowadziły zawieszenia lub zupełnego zamknięcia dziennika.

To też kiedy inne dzienniki odbierają od czasu *avertissemens* albo przynajmniej przyjacielskie *communiqués*, *Monde* płynie spokojnie po uciśnionym ręką wybranych ludu falach dziennikarstwa francuskiego. Ale za to tam gdzie niema wprost z rządem, gdzie osobistość *Monda* drażnieta jest przez inne dzienniki, gdzie zasady jego są wczemkolwiek dotknięte, tam koryfusz prasy katolickiej chłostkocze niemilosierdzie swych przeciwników, grozi im ruiną, bliskim upadkiem i zapomnieniem. Nie wchodził on w żadne transakcyje z nieprzyjaciółmi, nie ustępuje im w niczem, śmiało i otwarcie przybiera dewizę, którą mu przeciwnicy z ironią wyrzucają: *non possumus*.

W tej nieugiętości, która jest cechą głębokiego przekonania i silnej woli, przewyższa *Monde* dzienniki najbardziej rewolucyjne. Te ostatnie miękka czasem wobec faktów, choć przeciwnych ich przekonaniom, mają chwile pobożności i czułości. Tak naprzykład po wypędzeniu przez Murawiewa Wyzkiet z Wilna, rewolucyjna *Opinion nationale* zamieszcza artykuł, który tu przytaczam dla tego co części, że się tyczy rodzaków naszych: „Było ich 44 w jednym klasztorze. Kobiety te popielniały codziennie jakąś zbrodnię: błągały Boga po łacinie, płakały w skrytości nad swoją ojczyzną, podejrzewano je nawet, że ułatwily nieciekawe kilku skazanym rodakom swoim. Jednej nocy lud zbrojni, dzicy z Uralu, ohydni, pijani poganie wdarli się do tych kobiet zbrodniczych; byta to sprawiedliwość murawiewowska żądająca rachunku z modlitew i łez dziewczyc. Wszystkie zabrawo, zniszczono, sprofanowano. Dzisiaj są one we Francji, w Paryżu, schronione w jednym klasztorze swojego zakonu, zkad wyciągają ku nam swe skrawione i błogostawione ręce. Zostało im kilka drogich kamieni, ofiarują je Francji

w zamian za kawałek chleba i 6 stóp kwadratowych celki, gdzieby mogły zapomnieć i umrzeć spokojnie. Nie jesteśmy katolikami, lecz kiedy kobiety są tak znieważone, obdzierane, wypędzane, kiedy ponoszą to ciężkie meczestwo za wolność religijną, prawo święte w wszystkich, wolność modlitwy, serce nam się unosi, krew się burzy; a o wemu bandycie, który się nazywa Murawiew, temu Carrierowi despotyzmu, Jeffriesowi prawosławia, temu potworowi nurzającemu się we krwi i błocie, który wieśa walecznych, uraga się dzie wiom i pastwi się nad narodem rzuconym przez siebie na mary, posyłamy raz jeszcze słowa hańby, słabe jako gniew po porażce, ale niezmazane jak przekleństwo umarłych.“ Dziennik rewolucyjny przyznający się, że nie jest katolikiem, ujmuje się za zakonnicami, za wolnością łez i modlitwy! *Monde* nie odstąpiłby w ten sposób od zasad swoich, nie dopuściłby się podobnej słabości; on tylko wtedy jest za Polską, kiedy sprawa idzie o kościół, narodowość; samostoiłość polityczną narodu dla niego w drugim rzędzie, jeżeli w tem głównej roli nie odgrywa katolicyzm, a tem bardziej, jeżeli rewolucya herezya, lub jakkolwiek liberalizm do niej się przymiesza.

Jak nienawidzi wszelkiego wolnoudmowa, dal tego dowód niedawno w sprawie p. Laboulaye. Kandydat ten do Ciała prawodawczego w Strasburgu, popierany był przez niektóre dzienniki katolickie, a między innemi przez *Journal des Villes et des Campagnes*. Dzienniki wszakże rewolucyjne okazały wielkie zawiązienie, jak dziennik katolicki może popierać kandydata, który ogłosił, jako swoją zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie, który się chwalił, że ta zasada była wprzód jego własną, niż ją s. p. Cavour ogłosił, który nareszcie śmie się odzywać z pobożaniem

o zasadach 1789 roku. *Monde* wyparł się natychmiast dziennika, który się podobnego wiarołomstwa dopuścił, i ogłosił w kolumnach swoich, że *Journal des Villes et des Campagnes* jest dziennikiem katolickim wolnoudmow, a to jest zupełnie co innego. Tym sposobem wyrzeka się *Monde* wszelkiego stosunku z dzisiejszym liberalizmem, nawet tego, o którym marzyli niektórzy duchowni francuscy; chce on wolnego kościoła, ale zarazem chce żeby państwo szło i rozwijało się w jego duchu.

Tak samo odrzuca ze zgrozą i oburzeniem wszelkie wspomnienia o galikanizmie. Kiedy w przeszłym roku w Ciele prawodawczem w czasie rozpraw nad adresem do Cesarza ministrowie przemawiali za wolnościami galikańskimi kościoła, *Monde* nie śmiejąc wprost uderzyć na nich, uderzył jednak na galikanizm i zbijał szczegółnie przekonanie, doś upowszechnione dotąd, że te wolności od Sgo Ludwika IX pochodzą. Nie można bowiem było zostawić nienaruszonym przekonania, że ten król święty, sława Burbonów, kanonizowany przez Stolicę Apostolską mógł wprowadzać jakieś wolności w kościele swojego narodu. Starano się go więc wszelkimi sposobami oczyścić od tego zarzutu, jako i wszystkich duchownych, których dotad o to pomawiano. Pomimo niezaprzecznej zdolności redaktorów, pomimo średniej ceny prenumeraty i silnego poparcia duchowieństwa francuskiego, *Monde* nie liczy więcej nad 4,000 prenumeratów, podczas gdy najbardziej rewolucyjny dziennik *Sicle* rozchodzi się codziennie w 48,000 egzemplarzach; co potwierdza widocznie słowa moje: że choć duchowieństwo wiele już robiło, pozostałe wszakże jeszcze bardzo dużo do zrobienia, i że ciernista jest droga, po której iść musi, pragnąc dojść do zupełnego utrwalenia katolicyzmu we Francji.

Po tym głównym dzienniku katolickim francuskim wspomniemy pokrótce o innych dziennikach tej kategorii wychodzących tak w Paryżu jak na prowincji.

Najwięcej wzięcia po *Mondzie* w świecie katolickim dzienniki mające, są *L'Union* i *Gazette de France*. Obadwa katolickie i legitymistyczne, dla tego też je tu razem kładziemy. *L'Union* wychodzi codziennie z dewizą: wszystko dla Francji i przez Francją. Druga gazeta mogłaby naturalnie też samą dewizę przyjąć. A/e wszystko dla Francji i przez Francją nie taka, jaka jest dzisiaj akazuje światu, zrewolucjonizowana i przekształcona zupełnie, lecz przez Francją z przed r. 1789, Francją Burbonów, z dawną arystokracją, przywilejami szlachty i duchowieństwa na czele, Francją konserwatywną, pamiętającą o tem, że jest starszą córką kościoła. Ztąd opozycya przeciwko rządowi dzisiejszemu jest widoczna w tych dziennikach, ztąd silna krytyka polityki jego zewnętrznej, ztąd wołanie o decentralizacya, którą zniósła rewolucya, aby nadać więcej sprężystości rządowi, ulatwić dzieło przekształcenia Francji, a znosząc dawny podział na prowincye, zatrzeć wszelkie ślady feudalizmu. *L'Union* jest wyłącznie zajęta katolicyzmem; pp. Mac-Sheehy i Henryk de Riance, ten ostatni ucieczony przez Piusa IX listem za swoją historją świata starożytnego, biorą udział w redakcyi. *Gazette de France* pod redakcyą p. Janicot wyłącznie znowu jest poświęcona sprawie Burbonów łącząc z tem sprawę katolicyzmu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

opłaty 10% do wstępnego, podobnie restaurator na Wysokim Zamku bezpłatnie oświetlił ogród, inne osoby by dostarczyły kwiatów na przyzdobienie stołów. Opłata rządowa wynosiła 80 złr.

— Dzień 28my czerwca pogodny i parny, ciepło bowiem doszło do + 25°1 od + 10°0. Barometr o 2ej po południu wskazywał 330°45, dnia zaś 28 o 6ej godzinie rano 330°40; a termometr zaś w tym czasie + 15°2 R. Wiatr do wschodniego zbliżony.

— W piątek dnia 29go czerwca Święto, Sgo Piotra i Sgo Pawła apostołów; w sobotę dnia 30go czerwca, Śtęj Emilii i Śtęj Lucyny panien męczenniczek.

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 26 i 27 czerwca.

(Proces Krzyszkowski i wspólników o zbrodnię przestępstwa, oszustwa i udzielonej pomocy). (Ciąg dalszy).

(Przesłuchanie świadków i odczytanie zeznań)

Zeznanie zmarłego już Kreitha i Kreithenthal było głównie skierowane przeciwko Julianowi Kasprzykiewiczowi. Tęczyło się głównie przepawy Krzyszkowskiego przez granicę pruską. Udowodnione więc pod tym względem fałszywe tłumaczenie się byłoby dla Juliana K. bardzo obciążające, dlatego żadnej nie przepuścił sposobności, aby zeznanie Kreitha bądź co bądź zniweczył. Nie więc dziwnego, że na wezwanie posiedzeniu u siebie domagał się powołania pani Kreithowej, od której się przeciwnego spodziewał zeznania. P. Kreithowa, mieszkająca na pograniczu pruskim (nie daleko Zabrzeżu) już parę razy była na rozprawie, ale Sąd był wtedy zajęty przesłuchaniem oskarżonych. Przeczuwając więc oświadcza, że wobec wypadków wojennych na granicy pruskiej nie można tego na jej karb policzyć, jeśli nie stała w dniu oznaczonym. P. przeczuwając wspomina dalej, że oddała wojska po nią wysłać nie może.

Gdy się taki spór toczy między oskarżonym a przeczuwającym, słyszmy głos woźnego oznajmającego przybycie Pani Kreithowej, co wywołało słowa przeczuwającego: „Panie Julianie, życzenie Pańskie się spełniło.”

Na dany znak wchodzi rzeczywiście pani Kreithowa w żałobie po mężu. Świadek ten za każdorazowym pojawieniem się przerywał jednostajność posiedzeń sądowych, karmiąc nas choć okruszyną wiadomości wojennych. Zburzenie mostu Oświęcimskiego, przerwanie komunikacji, utarczka tam stoczona — oto zasób wieści, którym się P. Kreithowa sumiecznie z nami podzieliła. Z drugiej strony chciałyby przedko powrócić do swej zagrody, gdzie zostawiła swe dzieci prawie bez opieki i gdzie może obecnie gością Prusacy, przed którymi wielki okazuje respekt. Lęklivym wzrokiem ogląda się po sali, czy też niema w niej ukrytych Prusaków.

Przy takim stanie rzeczy trudno się było spodziewać jasnego i dobitnego zeznania. „Spokrewnioną nie jest ze zdanym z oskarżonych, bo ona nie się urodziła na ziemi Czeskiej, a oskarżeni pochodzą z Galicji.” Owego dnia t. j. 24 stycznia 1863 r. kiedy niekał Krzyszkowski w towarzystwie Juliana K. przez granicę, widziała obydwoh między godziną 5tą a 6tą. Krzyszkowski zważsza poznała. Przechodząc przypadkiem to widziała, nie może więc pojąć, dla czego obecnie takie ma korowody i nieprzyjemności. Ale je chali bryczką. Czy więc ta bryczka była dwukonna, czy jednokonna, to moe zapytania. Krzyszkowski i Julian K. zeznali, że bryczka była dwukonna, natomiast pani Kreithowa widziała na własne oczy tylko jednego konia. Przy tem zostaje a nawet głosem błagającym mówi do oskarżonych: „Moje panowie kławi, bryczka była jednokonna.” Długi był spór, czekający jeszcze załatwienia. Z całego swego zeznania tylko tyle ostatecznie przysięga stwierdziła, że widziała Krzyszkowskiego z drugim panem między piątą a szóstą z rana, jadącego krytą bryczką ku granicy pruskiej.

Julian K. stawia pytanie, czy nie słyszała od zmarłego męża, że fałszywe złożył zeznanie. Odpowiedziawszy przecząco, wychodzi wiele zadowolona, że się wywiązała z tak trudnego dla siebie zadania. Nam się zdaje, że poszła z deszczem pod rynnę — do Prusaków, na których wspomnienie strach ją przejmował.

Ponieważ zawezwany na świadka kapitan p. Roman Jastrzębski się złożył chorobą, oświadczyła komenda wojskowa, że w razie potrzeby przesłuchanie odbyć się może w jego mieszkaniu poczem przysięgę od niego odbierze. Przeczuwający na wniosek nadprokuratora stosownie przyrzeki uczynić kroki.

Rozpoczyna się następnie już dwa dni trwające czytanie najróżnorodniejszych protokołów. W nich złożył swe po największej części zaprzysiężone zeznania świadkowie ze wszystkich stron Galicji.

Z odczytanych dotychczas przeszło 40 protokołów najciekawsze zestawimy szczegóły:

Według zeznań p. Karola Kordkiewicza, rewidenta rachunkowego, p. Jana Starzyńskiego, kasyera i p. Franciszka Krahla, kontrolora nie miało takich dla Krzyszkowskiego względów, jak to oskarżony przedstawiało. Pieniędzy otrzymanych od trafikantów nigdy nie oddawał do kasy.

Szczegółowo uwzględniamy długie zeznanie p. Karola Rudolfa, byłego naczelnika dyrekcji powiatowej finansów w Tarnowie, a obecnie radcy skarbowego w Wadowicach. Pan Rudolf pożyty sobie od Krzyszkowskiego w r. 1857 w celu poratowania swego zdrowia kilkaset złr., ale płacąc odsetki nie uważał to bynajmniej za grzech. Było to raczej dobrym dla Krzyszkowskiego interesem, że zyskiem połączonym. P. Rudolf zeznaje, że Krzyszkowski nie był rozrzuconym, nazywano go *perłą urzędników*, dlatego nieograniczone w nim pokładał zaufanie. Według przepisu odbywała się trzeczko roku rok niespodzianie skontrolowanie, któremu sam przewodniczył z powodu nawalu pracy i zajęcia. Jemu zwykle przedkładano do podpisania wszystkie rachunki, kiedy właśnie najbardziej był zajęty innemi czynnościami. Nie wie, jakim sposobem się mógł dopuścić tak ogromnych przestępstw. Główną ich przyczyną były zapewne skontrolowania, które się odbywały w brew przepisom prawa. Oficjalnie kontrolujący rachunki tak dalece posunął swą opieszałość, że nawet nie przeglądał spisanych przez Krzyszkowskiego wykazów. Komisja skontrolująca ca dopiero po 10ciu lub 12tn dniach podpisywała wszystkie dzienniki. W ten sposób szerokie pole zostawione przestępstwom. W każdym zaś ra-

zie nadużywał Krzyszkowski powszechnego zaufania.

Cale to zeznanie potwierdza Krzyszkowski. *Nazywa p. Rudolfa nader sumiennym człowiekiem, rzeczy (ze łzami w oczach), że p. Rudolf najmniejszej o jego przemieniestwach nie miał świadomości.* W przeciwnym razie człowiek tak zacny, jakim jest p. Rudolf, byłby nawet wystąpił przeciwko własnemu synowi. *Wszystko inne, co ludzie o nim mówią, jest bajką.*

Tak samo zgadza się Krzyszkowski ze zeznaniem komisara p. Rudolfa Hegera, któryby się nigdy nie był spodziewał, że Krzyszkowski jest zdolnym do popełnienia podobnej zbrodni.

P. Rudolfa Hegera także nazywa zycznym człowiekiem.

Cokolwiek o zeznaniach tyjących się Kasprzykiewiczów:

W ogóle świadkowie nie rzucają złego światła na nich, owszem według zeznań p. Stanisława Hopa, p. Józefa Tomaskiego i p. Jana Pedraciego używał Wład. K. kredytu, wprawdzie grał w karty, ale tylko dla zabawy. O grach hazardowych wspomina kapitan p. Bogusław Strassnitzky.

Następujące zeznania są obciążające Juliana Kasprzykiewicza:

Jan Izak, służący w kasynie tarnowskim, kupował od Juliana K. cygara dla kasyna.

Wolf Schlitzer kilka razy był wysłany od Krzyszkowskiego z listami od Juliana K.

Wreszcie p. Franciszek Anger, dyrektor urzędu celnego w Babicach, najgorzej Julianowi K. oddaje świadectwo. Julian K. zna z bardzo niedobrej strony, miał go zawsze w podejrzeniu, że się dopuszcza czynów prawem zakazanych, dla tego ciągle go nadzorował. Ztąd urosła z jego strony nienawiść przeciwko świadkom. Wydawał dużo na wychowanie syna i córki, a jeszcze więcej na siebie. Mieszkanie zwykle na dłuższy czas na przód płacił. Zresztą prowadził rozwiozłe życie. Miał nader ściśle stosunek z niejaką Aurelią Lip. .ską, która mu syna urodziła. Miał się ożenić z Aurelią L. i rzeczywiście przedstawił ją pewnego razu swej córce jako „przyszłą matkę.”

Dodałszy także p. Anger paszkwił, którego autorem ma być Julian K. Treści tego dokumentu ze względów przyzwoitości nie podajemy. Już sama introdukcja: „ty stary czeski pies” serdecznie zabawiła publiczność.

Liczne zeznania innych świadków posłużą nam za wskazówkę do skreślenia obrazu życia, jakie prowadził Krzyszkowski w Tarnowie za dobrych czasów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W sali sądowej wpadł nam w ręce Nr. 139 *Dziennika Warszawskiego* z d. 26 b. m., a w nim uderzyła nas gruba nieświadosć „nieomylnego” korespondenta lwowskiego. Przytaczamy tu dosłowny utęp, tyjący się procesu Krzyszkowskiego i wspólników; a ztąd czytelnicy najlepsze mogą powziąć przekonanie, na jaką wiarę zasługują inne wiadomości z naszego kraju w tym dzienniku:

Otóż pisze korespondent Lwowski: „W Tarnowie zakończył się zeszłego tygodnia nader zajmujący proces o zbrodnię przestępstwa, oszustwa i udzielonej pomocy, do której 5 osób należało. Oskarżony Waleryan Krzyszkowski okradł skarb przez 8 lat, w czem mu Władysław Kasprzykiewicz, c. k. asystent, Aleksander Kosakiewicz, handlarz koni, pomagali; zaś siostra Kosakiewicza Emilia i Ignacy Koziorowski ucieczkę i korespondencję ułatwili.”

Czemu już od razu korespondent nie podał wożku, aby uwiecznić swe dzieło? Co najmniej, może liczyć na wdzięczność Juliana Kasprzykiewicza.

(Sprostowanie.) W sprawozdaniu z procesu Krzyszkowskiego w numerze z niedzieli d. 24 b. m. nazwaliśmy świadka Jana Blumera kancelistą. Prosimy o to nadmieniamy, że Jan Blumer jest woźnym (Amtsdiener) przy Sądzie obwodowym Tarnowskim.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 czerwca.

HOTEL POLLERA: Wasilewski właściciel dóbr z Warszawy, Strzelecki Alojzy właściciel dóbr z Komornik, Skrzyski Aleksander właściciel dóbr, Górski Maciej właściciel dóbr z Galicji, Sadler Wilhelm Dr med. z Kijowa, Bodański Henryk adwokat, Link Franciszek pełnomocnik z Komarna.

HOTEL SASKI: Józefa Barzdńska właścicielka dóbr z Warszawy, Edward Seheit, właściciel dóbr, Ludwik bar. Hanf wlas. d. z Petersburga, Marya hr. Baluschowa żona generała, Jan Dymitro wlas. dóbr z Moldawii, Mojżesz Sekol kupiec ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Wyczochowski P prokurator sądu ap. z Warszawy, bar. Rozenberg Lipiński właściciel dóbr z Pławów, X. Henryk Szmidowicz proboszcz z Chelmu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(S) Lwów 21 czerwca. W tygodniu ubiegłym pogoda sprzyjała wegetacji, a deszcz padał tylko w jednym dniu. W Galicji wschodniej miały się wydarzać burze.

W handlu zbożowym wypadki wojenne stanowiły epokę, ile że w wszystkich kolejach pruskich przewóz tak osób jak towarów został wstrzymany. Straty, które przez to ponieśli kupcy, są oczywiste, a że mianowicie Galicja w ostatnich czasach nie brała udziału w spekulacjach obliczonych na Niemcy północne, i odsyłała tylko to, co zakupili komisarz, przeto ta nagła zmiana jest dla nas bez znaczenia; a jeżeli gdzie poniesiono straty, to te niewątpliwie dadzą się nagrodzić za powrotem pomyślniejszych stosunków. Dotkliwszem dla świata handlowego było wstrzymanie ruchu na kolejach saskich i przerwa w stosunkach z targowicą Lipską. Dotyczy to głównie manufaktur przywożonych do Galicji, Rosji i Księstw Nadnaddunajskich, tudzież artykułów wywożonych ztąd do Lipska, jako to: futer, pierza itd. Z przesyłek, na których przybycie z Niemiec północnych oczekiwano, wymieniać możemy zamówione partye nasion, tudzież transporta części maszyn przeznaczone do zakładów fabrycznych w Bessarabii. W handlu zbożowym tylko na owies był popyt. Dostawami dla skarbu żywo zajmowali się speculanci, i znou miasta handlowe Galicji zachodniej oddające się spekulacyom na większy rozmiar same odnosiły korzyść ze zniżonych cen transportu. Żyta i owsa sprzedano w Tarnowie 6000 cet., w Bochni 2500 cet. We Lwowie sprzedawano celniejsze gatunki pszenicy 170 fnt. wagi ko-

rzec po 10 złr. 10 c. Do młynów wodnych zakupują ten artykuł na potrzebę bieżącą, parowe zaopatrzują się dawniej. Jęczmień 140 fnt. wagi płacono po 5'45 do 55 c. Żyto 160 fnt. wagi po 7 i skupowano tylko na konsumpcję miejscową. Owies wagi 100 fnt. sprzedawano na targowicy po 3'85. Popyt na ten artykuł jest bardzo ożywiony.

Nadeszły ostatnie transporta szyn dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, na której ruch ma być otwarty w dniu 1 września b. r. Zasluga przyspieszenia prac przy budowie należy się kierującemu niemi p. nadinszynerowi E. Ziffer, już mianowanemu dyrektorem ruchu.

O stosunkach handlowych i cenach zboża na targowicach miejscowych mamy wiadomości następujące: Dębica: pszenica 169 fnt. 9'25, jęczmień 140 f. 4'65, żyto 160 f. 6'63, owies 100 f. 4'10, popyt na pszenicę znaczny, na jęczmień i żyto mniejszy, ceny owsa przy ożywionym popycie idą w górę. Przemyśl: pszenica 170 f. 9'85, żyto 157 f. 6'92, jęczmień 138 f. 5'42, owies 98 f. 3'49. Przy szczupłym do woze obdyt nie ożywiony. Tarnów: pszenica 168 f. 9'25, jęczmień 140 f. 5'25, żyto 159 f. 7, owies 100 f. 4'24 do 5. Obdyt nie ożywiony, ponieważ właściciele zachowują się wyceknująco. Bochnia: pszenica 168 f. 9'50, jęczmień 138 f. 5'80, żyto 156 f. 7'50, owies 100 f. 4'10. Na żyto znaczny obdyt. Wyjątkowo skupowano także siano po lepszych cenach i wywożono. Rzeszów: pszenica 170 f. 8'39, jęczmień 141 f. 4'49, żyto 159 f. 5'89, owies 100 f. 3'80; na żyto i owies popyt bardzo ożywiony, zapasy szczupłe. Sędziszów: pszenica 169 f. 8'15, jęczmień 139 f. 4'25, żyto 158 f. 6, owies 98 f. 4 złr. Popyt jest na pszenicę, jęczmień tudzież na owies.

Bydła rzeźnego i opasowego, wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1850 sztuk do Lipnika, Olomuńca i Florisdorf. (G. Lw.)

Odwiedziny w Dublinach.

Lwów 26 czerwca.

(z) Towarzystwo gospodarskie uczyniło wycieczkę do Dublin. Członkowie w liczbie czterdziestu kilku wyruszyli zamówionymi w tym celu omnibusami o godzinie siódmej zrana wraz z prezesem Towarzystwa p. Kazimierzem hr. Krasickim. Przybywszy na miejsce, uprzejmie powitani przez dyrektora Zakładu p. Pankowskiego, udano się pieszo w pole dla obejrzenia uprawy gleby, płodozmian i stanu urodzajów. Najprzód obdyto na koniecznie próbę kosiarki wyrobu Claytona i Shuttlewortha, nabytej na własność Zakładu za 320 złr. i uznano jednolitość, że kosiarka ta wybornie pełni swe zadanie i zastąpić jest w stanie całkowicie robotę ręczną kosarzy. Następnie obejrzano wszystkie zasiewy rokujace przepyszny urodzaj, z wyjątkiem kukurudzy i buraków, świadczące nietylko o starannej i umiejętnej prowadzonej uprawie, ale zarazem o znacznie posuniętym ulepszeniu gleby, przez umiejętne obcochenie się z nią od dłuższego już czasu. Płodozmian w Dublinach jest już całkiem uregulowany, z podziałem na dziesięć rak czyli odmian. Wiele dogodnym ku temu jest samo już położenie pól, ciągnących się w nieprzerwanej przestrzeni od bramy folwarku po obu bokach drogi wysadzonej morwami. Po obejrzeniu uprawy roli, zwiędzoną także świeżo przez prof. Strusiewicza założoną drewną na przestrzeni pod lasem wymagającej osuszenia, i przez laki, których osuszenie za pomocą rowów przed kilku laty jeszcze przedsięwzięto, powrócono na folwark, gdyż najwięcej czasu zabrały oględziny obory i owczarni.

Kto przez kilka lat nie był w Dublinach, ten z prawdziwą przyjemnością podziwiać musiał postęp widoczny tutaj w każdej gałęzi gospodarki. Postęp ten nigdzie może nie uwydatnił się bardziej jak w oborze. Potrzeba było dłuższego przeciągu czasu i systematycznego w jednym kierunku postępowania, aby przez umiejętne krzyżowanie rasy czysto holenderskiej z naszą krajową dojść wreszcie, do tak znakomitej i jednolitości rasy odznaczającej się obory, jaka znaleźliśmy w Dublinach. Jest ona już całą własnego chowu, składającą się ze sztuk około siedmiesięciu wraz z jałownikami. Przestłizne, rosłe i wybornie utrzymane krowy, wszystkie czarno srokatę, wydały od Nowego roku, jak się z najciszej utrzymywanych okazało rejestrów, każda po dwieście kilkadziesiąt garncy mleka, co jest bardzo chlubnym mleczności ich i dobrego utrzymania świadectwem. Równie dobre wyniki otrzymano w owczarni. Wyższy się podobnie jak i w oborze pierwotnego, z darów pochodzącego, mieszanego miotu, przysyłają Dublany do własnego chowu, owczarni posprowadzonej czystej rasy Negretti baranach Choleszowieckich, wysokiej szlachetności i wartości. Przy tegorocznej strzyżby runa owiec dublińskich ważyły 3¼ do 3½ funtów wagi wiedeńskiej, odznaczając się zarazem cienkością i szlachetnością. Oprócz tego sześciu się tem już dzisiaj owczarnia dublińska, iż ma na sprzedaż własnego chowu młode barany do podniesienia owczarni krajowych przydatne. Po zwiedzeniu folwarku i chmielarni, udało się całe towarzystwo do zabudowania szkolnego, gdzie odbywał się właśnie popis roczny uczniów z rolnictwa i chemii. Poczem zaprosił p. dyrektor Zakładu gości na postawioną pod li-pami przekasę, której to zastawy główną ozdobą były trzy kosce dorodnych niezwyklej piękności truskawek z ogrodu dublińskiego. Potem zwidzono jeszcze laboratorium chemiczne i gabinet technologiczny, a w końcu oglądaliśmy jeszcze grabarkę na pobliskiej łące siano zgartującą, towarzystwo szczerze z wycieczki zadowolone powróciło do Dublin z tem przekonaniem, że przy tak małych zwłaszcza funduszach, jakie Dyrekcja ma do rozporządzenia, zrobiono co było można do podniesienia gospodarstwa tutejszego i że dziś już gospodarstwo w Dublinach rzeczywiście wzorowem nazwać można.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 25 czerwca (O. D. P.). Potyczka jazdy wczoraj zaszła pod Liebenau była bardzo groźną. Nasze ułany Liechtensteina pobili nieprzyjaciela (ułanów) na głowę. Wszelako straciłszy majora Panz. Czterech oficerów austriackich, między nimi hr. Stookan, ciężko pchniętego lancą, przywieziono do Turnau.

Berno 25 czerwca (O. D. P.). W Reichenbergu i okolicy rozpisyją Prusacy wielkie rekwiizycje. Wielkie zakłady przemysłowe przepelnione kwatertunkiem pruskim, a wielka jest liczba chorych i maroderów.

Berno 24 czerwca wieczór (urzęd.). Jak donosi naczelnik powiatu Wiesenberg (na granicy morawsko-szlaskiej), w powiecie Freiwaldan nie ma Prusaków.

Praga 25 czerwca. Prusacy obsadzili Reichenberg.

Praga 25 czerwca. (N. fr. Pr.) Z Drezną donoszą, że rozporządzenie władz saskich oznajmia, iż po umowie saskiego ministerstwa skarbu pruskim komisarzem cywilnym, nie ma obawy, aby ze strony pruskiej zabierano kasy publiczne. W Dreźnie zamknięto szkoły. Teraz urzęduje jen. Mölbe jako komendant a jen. Benthem jako komendant miasta. Kasy publiczne są jeszcze pod strażą cywilną.

Praga 25 czerwca. (N. fr. Pr.) Według *Politik*, wczoraj Prusacy weszli do Reichenberga. W utarcze patrolowej schwytano trzech dragonów pruskich. 8my korpus pruski pod jenerałem Herwarth-Bittenfeld posuwa się na Aicha i Liebenau. Pod Tannwald nastąpiło starcie; Prusacy tak na tarcywie zostali zaczepieni, że sami wprowadzili nieład w posiłki, które im szły w pomoc. Wielu Prusaków padło i zostało rannych; po stronie austriackiej jeden zabity, dwóch raniomych. Również Prusacy mieli wdrożyć do Germanii i Trautenau. Wczoraj w owej okolicy zniknął patrol 18 huzarów, lecz 16tu przebiło się i wróciło. W powiecie Reichenberskim ma stać rozłożonych 60,000 Prusaków.

Praga 25 czerwca. (O. D. P.). *Narodni Listy* zamieszczają telegram, donoszący, że pod Münchena zaszła bitwa, w której poległ hr. Althann i ks. Lichtenstein. Urzędowo wiadomość ta nie jest potwierdzoną. Diczyn, Niemce obsadzone przez nieprzyjaciela.

Praga 25 czerwca. (Pr.) Telegramy nadeszły rano mówią o dalszym posuwaniu się Prusaków w okolicy Lipy; za niemi idzie siły korpus pruski. Król Saski udaje się najdalej jutro do armii.

Praga 25 czerwca. (Pr.) Biletyny zwycięskie z włoskiego teatru wojny, wznicią zapal. Do Niedergund i Georchtall weszli Prusacy. Lipa wolna od Prusaków; zdejmują tablice z napisami, a władze gdują się do wyjazdu.

Praga 25 czerwca. (Pr.) Urzędniczy kolei południowo-północnej przybyli umyślnym pociągami; ruchy na kolei na pięć dni zawieszono. Jeńców wywożą do Wiednia. Teplisce są zagrożone. W Młodym Bolesławiu zaszła wczoraj zwała utarczka forpocztowa. P. Beust uratował z Drezną dzieła sztuki zastawiający je w jednym z angielskich towarzystw. Konsul angielski przyłożył pieczęcie swoje na pakach.

Praga 26 czerwca. Prusacy posuwając się na południe zbliżają się w Czechach ku Teresienstadt, a w Morawie ku Stauding.

Ostiek (Aussig) 25 czerwca. W Pirna stoją trzy szwadrony czarnych huzarów i cztery bataliony piechoty.

Berlin 26 czerwca. Elektor Heski przybył tu wczoraj, któremu zostawiono wybór między po- bytem w Królewcu lub Wrocławiu, wywieziony został do Szczecina.

Tryest 25 czerwca. Jenerałna komenda w Udine, ogłasza w proklamacyi sądy doraźne i karę śmierci za zbrodnię przeciw siłom zbrojnym państwa. Według urzędowych obwieszczeń, latarnie morskie nad brzegami austriackimi nie będą zapalane. Przy ujściu kanału Fasana ustawione będą statki strażnicze portowe do rewidowania wpływających statków. Statkom pobrzeżnym niewolno przebywać kanału.

Val Strigno 25 czerwca (urzęd.). Donoszą z nad Tonalu: Dziś w nocy nieprzyjacieli niepo- koili przednie strażę nad Tonalem; gęsta mgła niepozwoliła go rozpoznać. Strat nie było wcale. Pół bradydy stoi w Tonalu i dziś przechodzi przez granicę.

Ronione 25 czerwca wieczór. Nieprzyjacieli posunął się przez Caffaro ku Darzo; odparty raz, posuwa się znou.

Florenca 25 czerwca. Z głównej kwatery armii włoskiej donoszą 24go wieczór: Dziś zaszła bitwa, która cały niemal dzień trwała. Pierwszy korpus mający zająć pozycję między Peschierą a Weroną, nie miał powodzenia w zaczepce swojej. Drugi i trzeci korpusy nie mogły iść w pomoc pierwszemu w ataku, na który był wystawiony od przeważających sił nieprzyjacielskich. Korpusy te są prawie nietknięte. (Jest to przyznanie się Włochów do przegranej).

Brescia 25 czerwca. Pierwszy korpus armii uderzył na pozycję pod Peschiera. Dywizja Cera- le poniosła ciężkie straty. Jenerał Cera- le. Ostateczny rezultat nie był niekorzystny dla korpusów, które się utrzymały w pozycjach (wiadomo jednak, że wróciły za Mincio). Ks. Amadeusz lekko raniomy przybył do Brescia.

Mediolan 25 czerwca. Oddział austriacki zszedł ze stoku Stelvio i obsadził wczoraj wieczór Bormio (na lombardzkiej stronie).

Florenca 25 czerwca. Flota włoska wypłynęła 23go z Tarentu.

Pariz 24 czerwca wieczór. *La France* twierdzi, iż wiadomość o schwytaniu Prima nie potwierdziła się. *La Presse* utrzymuje, że Prim już się znajduje w Gerona w Katalonii.

Florenca 26 czerwca. Jenerał Villareal po- legł. Do Mediolanu wysłano 600 jeńców.

Pariz 24 czerwca. *Monitor* wczoraj donosi z Barcelony z 23go: Kilka kompanii pułku Baillen stojących załoga w Giron, zbuntowało się i przez Besala posunęło się ku granicy; jenerał Pastors seiga ich. Barcelona i okolice spokojne.

Pariz 25 czerwca wieczór. *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez p. Boniface, zapisuje, iż w Belgii z niewyjaśnioną bezkarnością zachęcają do królobójstwa. Dziennik ten przytacza przykłady tego. Telegram londyński w *Le Temps* donosi, że gabinet angielski prawdopodobnie pozostanie i nie rozwiąże parlamentu.

Pariz 25 czerwca. (Pr.) Zapewniają, że Turcy niezawodnie w przyszły poniedziałek wkroczą do Księstw Nadnaddunajskich.

Madryt 24 czerwca. Dziś panuje tu spokój. Nie w obawie ruchów w prowincjach, zarządzo- ne zostały stosowne środki. Marszałek Concha o- bejmując dowództwo w Katalonii, marszałek Serra- no w Andaluzji.

Dzienniki wiedeńskie żalą się, że odbierają późno pocztę berlińską; my zaś wcale nie odbieramy pruskich, zachodnio niemieckich i brukselskich. Dziś doszły nas *Indép. belge*, *Nord*, z 19go *Kölnische Ztg* z 16go 17go i 19go — i oto wszystko, wiedeńskie zaś z 26go rano.

Niepodobna jeszcze dać dokładnego obrazu dzia- łania obustronnych wojsk na północnej linii bo- jawej, a to nietylko z powodu nieregularności, z jaką wiadomości dochodzą, jak i z przecięcia bez-

pośrednich komunikacji, wreszcie też znacznie się do tego przyczynia tajemniczość ruchów wojsk ce- sarskich, jako też niewiadomość, co wolno w tym przedmiocie publikować, a co czem milczeć nale- ży. Wczoraj oczekiwano przybycia N. Pana do głównej kwatery armii północnej, co by służyło za skazówkę rozpoczęcia działań na wielką skalę.

O wczorajszej bitwie pod Oświęcimem dajemy powyżej szczegóły, jakie nas doszły z źródeł wia- rodomych. Prywatne doniesienia telegraficzne mó- wią dziś o porażce doznanej przez korpus Cial- diniego, który jak wiadomo, wdzierał się w kraj wenecki przez Po niedaleko Ferrary, podczas gdy inne korpusy wojsk włoskich zaczynały działania zaczepne za Mincio pod ogniem twierdz austriackich. Ponieważ wyprawa ta nie powiodła się, i Włosi zmuszeni byli wracać na dawne pozycje Goito, Volta, Solferino, Cavriana, przeto łatwo być może, iż Cialdini cofnął się nie mając żadnego widoku utrzymania się w Weneckiem. Doniesie- nia wiedeńskie z 26go wieczór mówią, iż nie przekroczył on jeszcze Po. Albo więc nie próbo- wawszy przeprawy cofnął się, albo przeprowadzi- się, jak to utrzymują prywatne depesze, został wyparty.

Wiadomości przez Wiedeń i Berlin dochodzą sprze- czne o losie armii hanowerskiej. Kiedy bowiem pierw- sze mówią o przedarciu się Hanowerczyków, o odparciu napadu na nich pruskiego i dostaniu się do Meiningen, a zatem jakby już do Bawaryi; źródła pruskie donoszą o poddaniu się ich pod Gota, dokąd miał się udać z Berlina 25go jen. Alvensleben dla przyjęcia kapitulacji. Z tego możnaby chyba to jedno wnosić, że jedna część Hanowerczyków odcięta została i poddała się, gdy druga dotarła do Bawaryi, dla połączenia się z wojskiem związkowem. Prusacy w Hanowerze podniecają ludność przeciw królowi.

N. fr. *Presse* obstaje przy prawdziw słów swo- ich o przedstawianach rząd francuskiego w Wied- niu pod względem neutralności Francji, to jest, iż Francya pozostałaby neutralną tak długo, jak Lombardya nie będzie zagrożona, albowiem utra- ta Lombardyi zmusiłaby Francją do oddania Sas- bandy i Nicei. Oświadczenia te miały być zro- bione na trzy dni przed wypowiedzeniem wojny ze strony włoskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Kraków 28 czerwca.

Telegram z dnia 28 czerwca god. 10 m. 20 z rana, od Ministra Stanu do Naczelnika kraju w Krakowie.

Według telegramu przez jenerała fzm. Benede- ka z głównej kwatery Jozefstadt w dniu 27 czer- wca o 8 godzinie w wieczór J. E. Ministrowi woj- ny przesłanego, Prusacy rozwinięszy się na wy- zynach Wysokowo i Wenzelsberg uderzyli w tymże dniu o godzinie 8¼ z rana na 6ty korpus armii, który w dniu poprzednim, według otrzy- manego rozkazu, udał się w marsz z Opo- czna do Skalic; — po półczwarto-godzinnej u- porczywej walce szósty korpus zdobył szturmem rzezczone wyżyny i zwyciężył na wszystkich punktach. W południe Prusacy ze świeżemi prze- ważającymi siłami ponowili swój napad, byli je- dnak od odwrotu zmuszeni ogniem artylerji rezer- wowej korpusnej, a 6 ty korpus armii, bez dalsze- go niepokojenia ze strony nieprzyjaciela, dostał się na stanowisko przy Skalicach, do którego zaję- cia pierwotnie był przeznaczony.

Merkel.

Udzielono nam w tej chwili z urzędowego źró- dła następujących najświeższych wiadomości:

Wczoraj (27) z rana wojska nieprzyjacielskie zaczęły wszystkie stanowiska wojsk cesarskich wzdłuż granicy szlasko-galicyskiej. Pod Mysłowi- cami i Jeleniem nieprzyjacieli odparty został po krótkotrwałej walce przez nasze dzielne wojsko. Główny atak nieprzyjacielski wymierzony

Wiza paszportów do Polski

W trzech dniach wyjednana,

jak dotąd tak i na dalek kosztuje ze wszelkimi kosztami spedycji i takasą

tylko 1 złr. 50 centów

w niżej podpisanym domu handlowym w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

(847-4) **K. Sroczyńska.**
L. Sroczyński, p. pr.

Krynica.

Wielki **Dom Gościnny** pod Trzema Różami obok nowych Łazienek urządzony na sposób zagraniczny z wszelkimi wygodami poleca się osobom przybywającym do Krynicy. W tymże Domu Gościnnym znajduje się c. k. poczta (803-10-T)

ANATERYNOWA WODA do UST

Dra J. G. Poppa
w Wiedniu.

jako środek uznany za najskuteczniejszy we wszelkich cierpieniach ust i zębów zasługuje niezaprzeczenie na najszersze polecenie, z którego to obowiązku się niniejszem wywiązujemy. Ta woda do ust, egzaminowana przez wiedeński wydział lekarski i przez tenże za korzystną uznana, uchyla nie tylko wszelkie reumatyczne i nerwowe bóle zębów, zapobiegając zarazem innym słabostom ust z najpomyślniejszym skutkiem, ale jest oraz najlepszą przerywającą w celu trwałego utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, orzeźwiająca i wzmacniająca je w skutek użycia, i zachowując od szkodliwego wpływu, którego na nie wiele potraw i napojów wywierać mogą. — Szczególniej należałoby polecić jej używanie przy zębach wstawianych, dla uchylecia powstającego z nich nieprzyjemnego cuchnięcia z ust. Obok przytoczonych tu dowodów, przemawia za tym nieprzeciętnym środkiem i ten fakt, że takowa za pośrednictwem wielu składów rozeszła się po całym ucywilizowanym świecie, i że roczna konsumpcja przeszło 80.000 flakonów wynosi, jako też i to, że popyt podczas 140-letniego istnienia tej wody ciągle się wzmacnia i teje coraz więcej sławę konsumentów przysparza. Jednem słowem można zaręczyć, że każdemu, kto jej tylko raz używał, nawet bez powodu jakiegokolwiek cierpienia, z chęcią do jej używania powróci, z powodu jej przyjemnej odświeżającej własności wszystkich części ust, jak też i innych pomyślnych skutków, które takowa przynosi. (346-4-S)T

Powyzszy artykuł utrzymują:

w Krakowie: p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. J. Bartl, p. Siedlecki apt., p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. Sawiczewski apt. i p. Dr. Karzycki apt.

w Lwowie: apteka dawniej Milinga, teraz Dra chemii p. Tytusa Zarzyckiego, p. Mikolascha apt., p. A. Berliera apt., p. Ehrenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonif. Stillera, p. Zygminta Ruckera.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hymak, — w Białym p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Goniński apt. — w Brzeżanach p. Zimkowski apt. i p. B. Fadenhecht — w Buczacz p. J. Czerkaski p. M. Lipschütz — w Czerniowiecach p. Rożanski p. Schall, p. Sehnirch i p. Jan Rintner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grodowski apt. — w Drohobyczu p. Kleczkowski — w Wydworze p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kolozi p. Rożanski, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitrbit apt. — w Lutawicach p. M. Koniecki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyslu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolungu p. Ber-Sommer — w Przemyśle p. Switalski apt. — w Radkowie p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegerseisen aptek, p. Riedel apt., p. A. Rosenthal — w Sanoku p. J. Kliczek — w Stanisławowie p. B. Batsch apt. i p. B. Czuczawa — w Strzynie p. J. A. Batsch apt. — w Serebie p. I. Sommer — w Surowcu p. E. Totz apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Miliowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniński — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronze — w Zaleszczykach p. Kodrebski — w Złoczowie p. Wolf Korkeš, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowiecach p. Alt syn apt. — w Buczacz p. Kodrebski i Kerzel — w Strzynie p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrażających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się podobać przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko samego wynalazcy, oto są zalety, które gładkość temni preparatu i nanie w całym świecie. Fosforan Żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, niszczy ból żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (leucorrhoea), a szczególnie zadziwiająco sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciała młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (4-33)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczone i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wiatym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i korekcyjny. Dostać można w Krakowie w aptekach p. Brumona Mieczysławskiego, p. Redyka (dawnej) apt. w Mole-dzińskiego, p. Włowie w aptekach p. Zygmuntka Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha; w Białym w aptekach p. Franza; w Poznaniu w aptekach p. Elsnera.

**DRUKARNIA „CZASU”
W KRAKOWIE,**

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznymi i ręcznymi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszej kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, ilustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiej miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU” ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojcyste, tudzież na instrukcję p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, pozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowej, pragnął podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU” naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkimi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkimi zakładami zagranicznymi.

Podjęmje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezów, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiej należących. (3414-19-)

Zamówienia miejscowe przyjmuje p. Masłowski w Drukarni „CZASU”, przy ulicy Różanej w Krakowie, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3ej do 7ej po południu, w innych zaś godzinach p. Józef Łakociński. Zamiejscowe, oprócz tego Administracja „CZASU” w Krakowie, w domu p. Kirchmayera w Ryńku; tudzież Agencja „CZASU” we Lwowie, Plac Halicki Nr. 1.

**PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,**

których ciągnięcie odbędzie się

d. 2 Lipca 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
W KRAKOWIE. (816-15)T

Filia c. k. uprzyw. Austriackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Na mocy postanowienia Rady Zawiadowczej z dnia 18 p. m. **ustaje na czas nieograniczony przyjmowanie nowych zastawów** w tutejszej Filii w oddziałach na Kosztowności, Towary i Papiery (890-3)

Przedłużanie zaś już istniejących zastawów bez przerwy nadal uskuteczniacem będzie. Naczelnik bióra: **Koritschner**, m. p.

Promessy Losów kredytowych,

których ciągnięcie dnia 2go Lipca 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stępem

sprowadza

w Krakowie **Jan Bartl.**

(829-7-)T Kantor w Ryńku głównym pod L. 23 (w pomu p. barona Milieskiego).

Kurs papierów i pieniądze.

	żądają	placą
Kraków 28 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100zl.	125	123
— nowe obr.	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	470	454
Ruble ros. za 100 rubl.	147	142
Talary pr. za 100 tal.	192	190
Bankn. pr. za 150 złr.	76	76
Srebro nowe austr.	130	127
Dukat ważny.	6 20	6
Napoleon d'or.	10 70	10 40
Półimperyal rosyjski.	10 80	10 50
Listy galic. nowe z k.	71	69
— stare	74	72
Oblig. indom.	63	61
Ak.k.g. bez k. i dyw.	176	171

	żądają	placą
Wiednia 25 czer.		
51 Metaliki na w. a.	52 25	52
— Pożyczka narod.	62	61 80
— Metaliki na m. k.	56 50	56 25
— Obl. ind. niż. Aus	82	80
— czeskie	64 25	63 50
— węgiers.	69 25	67 75
— chor. i b.	59 75	59 25
— galicyjs.	61	60
— bankow.	60 75	59 50
— siedmgr.	60 75	59 50
Listy zastawne:		
51 Banku nar. losow.	83 50	83
41 Galicyjskie.	—	67
51 Węgiersk. los.	73	72 75
51 Boden Cr. austr.	99	98
Pożyczki loteryjne:		
Losy poz. z r. 1839	137	135
— 1854	71	70
— 1860	74 30	74 20
— 1864	61 80	61 60
— Como-Rente.	15	14
— Kredytowe	103	102 50
— tryest na 4 1/2 %	110	107
— Ks. par. na D.	79	78
— Ks. Esterhazy	—	65
— Kaigicia Salm.	25 75	25 25
— Palfy	21	—

Kraków 28 czer.

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

	żądają	placą
Wiednia 27 cz. (t.)		
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	127
London 10 funt. szter.	128	128
Dukat pojedynczy	6 15	6

Wiednia 27 cz. (t.)

	żądają	placą
51 Metaliki.	55 50	50
51 Pożyczka narod.	63 85	60
Akcyje banku wied.	716	710
— kred.	140 50	136
Losy 51 z r. 1860.	76 25	75
Srebro	127	1

**ZAKŁAD KAPIELOWY
w Szczawnicy (na Miodziusiu),**

otwartym został

dnia 15 Czerwca 1866 r.

Źródło Szymona „Szczawa sodowo-żelazista,” od wielu lat ze skutków lekarskich znany, zalecany bywa przeciw rozlicznym chorobom z niedokrewnością połączone. Jakoż rozbiór chemiczny w roku 1865, przez Wgo profesora chemii Dra **Stopczarskiego** dokonany, okazał, iż źródło ten zawiera tak znaczną ilość węglanu żelazowego, iż w tym względzie wiele wód zagranicznych przewyższa. Woda tego źródła, nie tylko służy do picia, ale i do kąpiei w należytocie urządzonych łazienkach.

Kraków 29 czerwca.

Otrzymujemy następujące urzędowe doniesienie: Gdy ponowny napad na Oświęcim i całą linię był zamierzony i tym razem z znacznymi siłami miał być wykonany, postanowiła c. k. komenda, stojące tam c. k. wojsko, aby je uchronić od niebezpieczeństwa odcięcia, bliżej ku Krakowu posunąć.

W skutku tego musiało być zaniechanem zabezpieczenie kolei żelaznej, która oprócz tego przez przerwanie jej w Szląsku, straciła wartość, jako cel podrzędny. Przed odejściem wojsko nasze wysadziło jednak most na Wiśle w Oświęcimie, aby tej komunikacji niepozostawić w ręku nieprzyjaciela.

To skoncentrowanie sił naszych nie jest odwrotem. Utrzymaliśmy Oświęcim i całą linię przeciw przeważnej sile i odparliśmy dwukrotnie napad, teraz chodzi o to, aby siły nasze połączyć i większą z nich osiągnąć korzyść.

Kraków 29 czerwca.

Telegram dnia 28go czerwca godzina 11 minut 20 z rana — odebrano o godz. 11 w nocy.

Jego Ekscellencya Pan Minister Stanu do Naczelnika kraju w Krakowie.

Z głównej kwatery w Weronie dnia 27 czerwca. Ochotnicy Garibaldeggo popołudniu przed Peschierą atakują w południowym Tyrolu wojsko i strzelców. Feldmarszałek Arcyksiążę odwiódł wczoraj i przedwczoraj wojsko i oznajmił temuz podziękowanie. Radość wielka, gdyż około 4000 jeńców oprócz 1000 rannych nieprzyjaciół w naszych rękach. Dotąd przyprowadzono 14 nieprzyjacielskich armat, a wiele materiałów wojennych znajduje się na placu boju. Z naszej strony nie stracono żadnego dział. Nieprzyjaciel zaniechał obsadzenia Peschier i opuścił całą linię nad Mincio. Nieprzyjaciel cofnął się także za rzekę Po. Wojska cesarskie pełne zapału i gotowe do nowych czynów. Armia przyjęła podziękowanie cesarskie z wielką radością.

Z armii południowej dnia 28 czerwca. Cesarska flotyła zablokowała jezioro Garda i przesmyk pod Solo, gdzie się flotyła włoska znajduje. W dniu 23 i 25 czerwca przekroczyły nasze wojska granicę pod Stilfer-Joch (Stelvio) i pod Tonale i spędziły nieprzyjacielskie forpocztę.

W dniu 26 czerwca obsadziły nasze wojska Ponte di Legno. Napad nieprzyjacielskich ochotników w Jedykaryi przez c. k. wojsko i kompanię strzelców krajowych z Insbruku odparty. Kapitan Rużyczka poległ. Strata w zabitych, rannych i nieobecnych 24 ludzi.

Cavriany.

Kraków 29 czerwca.

Telegram podany w Weisskirchen przez Prezydium rządu krajowego Szląska w dniu 28 czerwca godz. 9, minut 25 wieczór, odebrano tutaj 29 czerwca o godzinie 2 minut 35 rano.

do Naczelnika krajowego w Krakowie.

Przeszło 100 ludzi nieprzyjacielskiej piechoty i jazdy pod dowództwem księcia Lichnowskiego wpadło do Opawy dnia 27 czerwca o 7 godzinie zrana, z którego to powodu wielki przestrah i rozjątrzenie w mieście. Aparata telegraficzne zniszczono, przez co komunikacja przerwana została; na dworcu kolei żelaznej wielkie spustoszenie sprawiono i pieniądze skarbowych wszędzie poszukiwano. Po godzinie 10ej cofnęły się nieprzyjacielskie wojska napowrót do Raciborza. Własność prywatna została nienaruszoną.

Cavriany.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 czerwca.

— r. Kanonada, jakoby pod Wildenschwert wczoraj słyszana, o której pismo wojskowe *Kamerad* donosi, stała się źródłem tysiąca domysłów i przypuszczeń. Nie przeczę, że dziś wieczór jeszcze ważne doniesienia znaną granicę czesko-szląską otrzymać możemy. Wiadomość atoli przez pismo wojskowe w obieg puszczone, a przez wieczorne dzienniki skwapliwie powtórzone, wydaje mi się być przedwczesną. Telegramy przez redakcyę tu-

tejsze od swych korespondentów odebrane, z głównej kwatery Böhmisch-Trübau datowane, nie zawierają najmniejszej w tym względzie wskazówki; owszem z wszystkiego co nam z teatru wojny donoszą, wnosić należy, że chwila stanowczego starcia, jakkolwiek niedaleka, niejednokrotnie jeszcze zawiędzie gorączkowe oczekiwania publiczności. Zdaje się nawet, że wojsko cesarskie dozwolewszy nieprzyjacielowi spokojnie zająć Reichenberg, nie będzie przeszkadzać gromadzeniu się znaczniejszych sił nieprzyjacielskich w tych stronach, mimo całego współczucia dla losu tej fabrycznej i zamożnej okolicy, uważając pozycyę Reichenberga za korzystną do stoczenia walnej bitwy, w której, nieprzyjaciel znikąd nieposiolkowany, ulede będzie musiał skoncentrowanej sile wojsk cesarskich. Wycieczki z Reichenbergu w kierunku Turnau i Pragi, jak również przez Oderberg i Stauding ku Olomuncowi, wymagają na obu odległych od siebie skrzydłach armii nieprzyjacielskiej, znacznych sił wojskowych, co naturalnie osłabia główną armię operacyjną. Plany fzm. Benedeka, w ostatnich czasach ostro przez niepowołanych sędziów krytykowane, w porażce Włochów pod Custozzą znalazły usprawiedliwienie i obronę. Jakkolwiek liczebnie o wiele silniejsza, armia włoska gorączkową chęcią walki ożywiona, nie czekając na połączenie się pojedynczych korpusów, uderzyła na wojska Arcyksięcia, który odkrywając natychmiast słabą stronę nieprzyjaciela, korzystać z niej nie omieszkiał. Dowódca armii północnej ustrzegł się tego błędu w sposób niepojęty i niezrozumiany przez wielu. Ztąd też dziś, gdy Prusacy na całej linii od Bodenbach do Mysłowic trwonią swe siły w drobnych choć korzystnych utarczkach kosztem walnych operacyj swj armii, wojsko cesarskie nieruchomie zajmując swe pozycyę, w właściwym czasie zbierać będzie korzyści skoncentrowanej siły wobec rozpierzonego nieprzyjaciela.

Z Włoch nic nowego, i w bieżącym tygodniu nie już bezwątpienia nie zajdzie, chyba, żeby flota rozpoczęła swe operacye.

Kraków 29 czerwca. Najwyższem pismem odręcznem z dnia 25 czerwca b. r. N. Pan przeniósł w stan czasowego spoczynku barona Hermana Pillersdorffa naczelnika krajowego w Szląsku, a przewodniczącego Komisyi namiestniczej w Krakowie, radcę dworu Augusta Merkla zamianował naczelnikiem krajowym Szląska.

Teatr wojny.

Dzień 27 czerwca był dniem zwycięstw dla armii północnej. Kiedy garstka walecznych w Oświęcimie przemogła i odparła trzykroć liczniejsze zastępy wojska pruskiego, równocześnie 6ty korpus armii, jak świadczy depesza z głównej kwatery naczelnego wodza fzm. Benedeka w Józefowie (Josefstadt), zaczepiony przez Prusaków na wzgórzach Wysokowa i Wenzelsberga dwukrotnie zmusił nieprzyjaciela do odwrotu i zajął stanowisko pod Skalicami. Złamane przeto już pierwsze lody, i niewątpimy, że po tym pomyślnym wstępie będziemy mogli podawać nieprzerwany szereg dalszego pochodu armii, której ruchy dotąd nieprzejrzana osłaniała tajemnica. Pierwsze szczególne kroki na drodze działań wojennych ożywią ducha znanego z bitności wojska i nadadzą mu tę pewność siebie, która zdolną jest wszelkie pokonywać trudności.

Nie mając jeszcze do zanotowania szczegółów o świeżem starciu się części armii północnej w Czechach z wkraczającym tamże na wielu punktach wojskiem pruskiem, odesłać musimy czytelników do zamieszczonych w dzienniku naszym depesz, donoszących o licznych wtargnięciach Prusaków w granice czeskie. Fakta te oderwane i ograniczające się na drobnych utarczkach patrolów lub przednich straży obu wojsk, są tak mnogie, że trudno je ująć w jedną całość i wywnioskować z nich innych pewników, prócz chęci Prusaków niepokoienia i nużenia tym sposobem wojska austriackiego, prócz zamiaru równoczesnem ukazywaniem się w wielu miejscach odwrócenia uwagi od głównego planu i rozpraszania sił przeciwnika. Lecz zamiar ten jak widzimy z działań armii północnej nieodnosi pożądaných owoców, naczelný wódz bowiem tej armii nie zważając na drobne stnokowe szczegóły owych epizodów na płońne rezultaty owj wojny podjazdowej, główny cel ma jedynie na oku, o którego pomyślnem osiągnięciu wątpić nie każe waleczność i dobry duch wojska.

Zdaje się nieulegać wątpliwości, że armia pruska dokonała już skoncentrowania wszystkich swoich przeciw Austrii przeznaczonych sił. Podczas gdy główne jej siły opierają się o Swidnicę,

Nisse, Koźle, dążą dwa korpusy po opuszczeniu zachodniej Saksonii przez Zgorzelice i Reichenberg, w tym samym kierunku. Utarczki na granicy ponawiają się od pewnego czasu nader często, z tą tylko różnicą, że każda późniejsza w większej odbywa się sile, niż ta która poprzedziła. Zdaje się to wypływać z natury rzeczy. Prusacy zjawiając się szybko nowe skoncentrowane stanowisko, chcą mieć język o wszystkim, cokolwiek przeciwnik działa. Wprawdzie daje się to widzieć ze stanowisk mniejszych wysuniętych naprzód oddziałów, lecz to niewystarczy jeszcze, gdyż właściwie na szachownicy wojennej najczęściej takie czynić się zwykły pociągi, które osłaniają główny plan i niedają przewidywać stanowczych ruchów. Aby przeto w ważnych dla wojujących kwestyach jak najpewniejsze powziąć skazówki, przerzuca nieprzyjaciel mniejsze lub większe oddziały za granicę dla dotarcia wskazanymi drogami tak daleko, dopóki nie zderzy się z przeciwnikiem i tym sposobem nie przekona się naocznie o jego liczebnej sile, rodzaju broni, lub przez ujętych jeńców nie poweźmie wiadomości mogących nadawać kierunek przyszłemu jego działaniu. Rozumie się, że w takim razie niepomija żadnej sposobności wyrządzenia przeciwnikowi jak największych szkód, aby przeciąć chwilowo jego komunikacye. W tym duchu prowadzone były dotychczasowe częste napady przez Prusaków na pozycyę nadgraniczną, w tym duchu odbył się atak na Oświęcim tak pomyślnie onegdaj przez wojsko austriackie odparty, który atoli groźono ponowić w dniu wczorajszym w większej o wiele sile, co skłoniło oddziały austriackie do zajęcia pozycyji nieco bliższych Krakowa, aby w skoncentrowanej postawie zagrozić nieprzyjacielowi. W tej chwili, jak twierdzą wiarogodne doniesienia, ma znowu Oświęcim być wolnym od najazdu siły pruskiej, która dokonawszy zapewne zniszczenia kolei już i tak poprzednimi przerwami udaremnionej, cofnęła się, aby nie być odciętą przez główną armię austriacką od swej osi operacyjnej.

Według biuletynów z głównej kwatery austriackiej armii Wiktora Emanuela cofnęła się za Mincio i tam oczekuje na atak ze strony wojska austriackiego. To przynajmniej znacząca umocnienie punktów Goito, Volta, Cavriana i Solferino. Potwierdza się również wiadomość, że Cialdini zaniechał przejścia przez Po, i zapewne oczekiwać będzie wśród skoncentrowanego powtórnie taku, aby wziąć udział w operacyach wojennych, które prawdopodobnie jakiś czas jeszcze się odrocza, zostawiając pole ochotnikom do niepokoienia granic Tyrolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 czerwca. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu, które trwało do 9tej godziny, zdolano nareszcie ukończyć proces Krzyszkowskiego i współników. Wniosek nadprokuratorji opiewa:

Dla Krzyszkowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, zwrot zrzędzonej skarbowi szkody i utratę szlachectwa; dla Władysława Kasprzykiewicza na 10 lat ciężkiego więzienia; dla Juliana Kasprzykiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia.

Daléj domagał się p. z. nadprokuratora uwolnienia Aleksandra Kosakiewicza *ab instantia*, skazania Emilii Kosakiewiczówny na 3 tygodnie, a Ignacego Koziorowskiego na 4 tygodnie więzienia.

Oskarżeni widocznie wzruszeni, słuchali wniosku.

Jutro w sobotę d. 30 b. m. o godzinie 8ej z rana nastąpi ogłoszenie wyroku.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Opawa 26 czerwca (N. Fr. Bl.) Prusacy podpalili na Szląsku austriackim wieś Gross-Kunzen-dorf pod Weidenau. Spłonęło wszystko. Szkoda jest bardzo znaczną. Śpiężce były pełne zboża. Mieszkańcy wynieśli się na tulaćkę.

Berno 26 czerwca. (O. D. P.) Kolej żelazna do Reichenberga wolną jest od dziś tylko do stacyi Folgendorf. Wielkie kolumny pruskie posuwają się w kierunku na Turnau i Münchengraetz. Sądzą, że w górnej okolicy kolei Reichenbergsko-Pardubickiej musi zająć bitwa.

Przyrów 26 czerwca. (O. D. P.) Prusacy zniszczyli most na Odrze i telegrafy w Schönbrunn, i idą do Stauding.

Praga 26 czerwca. *Politik* donosi: Prusacy wtargnęli do Eisenbrod, Grabern, Lipy i Lubezyc. Żołnierze są obtargani, znużeni, konie wierzcho-we chore na nosaciznę. Straż obywatelska, prze-

dewszystkiem zaś oddział jej strzelecki otrzymał polecenie przygotowania się do odbywania za dni kilka straży w mieście. *Bohemia* mówi, że wczoraj 3000 Prusaków stanęło obozem pod Trautenau.

Praga 26 czerwca. Namiestnictwo obwieszcza plakatami, iż według telegramu otrzymanego od komendy 1go korpusu, nie było ani pod Młodym Bolesławem ani pod Reichenberg żadnej potyczki. (*Narod. Listy* doniosły bowiem były, że zaszła wielka bitwa między Młodym Bolesławem a Młuchengraetz, gdzie mieli poledz ks. Liechtenstein i hr. Althann). Prusacy opuścili znów Dieczyn. W Trautenau oczekiwano ich przybycia. Między Königshain a Bernsdorf urządzają obóz pruski.

Praga 26 czerwca. Izba handlowa obradowała nad tem, w jakich okolicznościach wypadaloby za prowadzić moratorium. Uchwalono, aby takowe zarządzić w razie ostatniej potrzeby, to jest, jeśli by nieprzyjaciel zajął jaką okolicę. Uchwałę tę przedłożono Namiestnictwu. Według doniesień prywatnych, Prusacy opuścili okolicę Lipy i cofnęli się na północ; urzędnicy cesarscy wrócili na swoje posady. Wiadomość o odwrocie Prusaków potwierdza się. Z Chebu (Eger) donoszą: Prusacy zburzyli wczoraj kolej między Werdau i Gösnitz. Słychać, że lud w Altenburgu powstał przeciwko Prusakom. Król Saski wyjechał dziś z Pragi.

Hohenstätt 26 czerwca (*N. Fr. Bl.*) Na granicy pruskiej o trzy mile stąd odległej od hrabstwa Kleckiego, była dziś silna kanonada.

Karlsruhe 26 czerwca. *Karlsruher Ztg* donosi: Tutejszy poseł pruski hr. Flemming otrzymał pasporta które mu wręczono; poseł badeński w Berlinie jest odwołany.

Kassel 26 czerwca. Elektor przed wywiezieniem swoim do Szczecina wydał godną proklamację do swojego ludu.

Gota 21 czerwca (przez Paryż). Ciągłe toczą się układy z królem Hanowerskim, którego wojska zupełnie zamknięte. Prusacy zostawili królowi 24 godzin do namysłu. Król spodziewa się przybycia Bawarczyków, ale Prusacy mało przywiązują wiary do ich przybycia.

Manheim 25 czerwca wieczór. Brygada badeńska stojąca u rzeki Nekar, posunęła się na północ i stać będzie około Darmstadt.

Karlsruhe 25 czerwca. W. Książę odwołał z Berlina posła swego nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra bar. Fürkheim.

Frankfurt 25 czerwca w nocy. Na dzisiejszym posiedzeniu związkowem Anhalt i Waldeck zawiadomiły o swoim wystąpieniu ze Związku, motywując takowe tem, że uchwała z d. 14 czerwca (mobilizacya) była zerwaniem Związku. Prezydium odparło, że napad pruski na Saksonię, Hanower i Hesję, lecz nie uchwała związkowa naruszył Związek, i że Waldeck wstrzymując przyrzeczony kontyngens swój, przeznaczony do służby fortecznej, złamał słowo.

Frankfurt 26 czerwca. Do Darmstadt przyszło 6000 Badeńczyków. Główna kwatera ks. Aleksandra Heskiego została dziś tu przeniesiona. Wojska 8go korpusu otrzymały przepaskę na ramieniu z barwaniami niemieckimi. Nie tu wiadomo o tem co pisała *Gaz. kolońska*, aby wojska hanowerskie kapitulowały.

Frankfurt 26 czerwca. (*Deb.*) Nadeszły tu wiadomości wiarogodne, jakoby Prusacy w skutku ruchów wojsk związkowych, opuścili Kassel.

Florenca 26 czerwca. Z głównej kwatery włoskiej donoszą 25go wieczór: Lewe skrzydło i środek wojsk królewskich posunawszy się na Va-

leggio i Villafranca zacepione zostały przez Austriaków całemi siłami. Stanowiska bywały zdobywane i znowu odbierane. Wojska królewskie rozwijały wielką waleczność przeciw przeważnym siłom austriackim. W ciągu wieczora wojska królewskie trzymały w swych rękach Goito i Valeggio; dziś gotują się do energicznej obrony Goito, Volta, Cavriana i Solferino. Dzień wczorajszy wielkie przyniósł straty. Jenerał Villarea poległ. Cialdini trzyma obsadzone pozycje nad Po z całym korpusem swoim; 600 Austriaków wziętych w niewolę wysłano do Mediolanu.

Paryż 25 czerwca w nocy. *Monitor wieczorny* pisze: Doniesienia o bitwie we Włoszech są dosyć znaczące. W każdym razie bój, jak się zdaje, był zacięty. Część wojsk włoskich pod naciskiem nieprzyjaciela rozsunęła się. Mówią nawet, że dwie dywizye cofnęły się znów za Mincio. Jak się zdaje, walka o Custozę, która w końcu pozostała w rękach Austriaków, była bardzo gorącą. Austriacy wzięli jeńców i wiele dział zdobyli. Pomimo tego zdaje się, że główna siła armii włoskiej utrzymała się na stanowisku na lewym brzegu Mincio. Wojska króla Wiktora Emanuela były się dzielnie. (Urzędowe raporta austriackie mówią przeciwnie, że cała armia włoska wyparta napowrót została za Mincio).

Paryż 25 czerwca w wieczór. (*N. f. Pr.*) *L'Epoque* wspomina o pogłosce, według której wysłannicy państw neutralnych mają się zebrać w Paryżu celem ograniczenia wojny i ułożenia warunków neutralności.

Paryż 26 czerwca. *Gazete de France* ogłasza urzędowe sprostowanie zaprzeczające doniesieniu, aby deputacya najznakomitszych kupców paryskich prosiła o pozwolenie iluminacyi w razie zwycięstwa austriackiego. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie: Porażka Włochów, jakiej doznali uderzywszy na czworobok, jest daleko większą, aniżeli się domyślano. Naprzód wojska włoskie wróciły na swoje stanowiska, które zajmowały rano, i musiały je porzucić i wrócić za Mincio. Włosi mniemają, że będą ścigani, gdyż okopują się na własnym terytorium około Volta. *Monitor* mniema, że starcie się Garybaldego z Austriakami nie ma żadnego znaczenia.

Paryż 26 czerwca. *Monitor* mówi w swoim przeglądzie, że Włosi cofnęli się za Mincio, a Cialdini nie przeprawił się za Po.

Paryż 26 czerwca. Z Berlina donoszą urzędowo: Dnia 23 zaszły pod Reichenbergiem drobne utarczki między huzarami magdeburskimi i dragonami brandeburskimi z jednej, a huzarami austriackimi z drugiej strony. Jeden major pruski i jeden porucznik zostali lekko ranieni. Dalej donoszą z Berlina: Hanowerczycy dwa razy usiłowali przełamać Prusaków między Gota i Eisenach. Ostatni zamach po zawieszeniu broni obowiązującym do 25go rano, odparty został przez czwarty pułk pieszej gwardii pruskiej. Hanowerczycy mają wielu rannych. Elektor Heski przybył 25go do Szczecina.

Paryż 26 czerwca. *Monitor wieczorny* donosi z Madrytu: Ministrowie żądali od Izby tymczasowego zawieszenia swobód konstytucyjnych z powodu groźnych okoliczności. Izba jutro obradować będzie nad tym przedmiotem: w tym celu celu wyznaczyła komisję, która się oświadczyła za pomienionem żądaniem rządu.

Madryt 25 czerwca. Niepokój trwa ciągle; sądy wojenne urzędują. Codziennie odbywają się egzekucje wojskowe. Panuje powszechne zniechęcenie.

Madryt 25 czerwca. Od przejścia powstańców z Girony do Francji, panuje wszędy zupełna spokojność. W pułkach powstańczych nie było ani

jednego oficera; 13 oficerów zginęło, 9 jest rannych. Dziś odbędzie się egzekucya rozstrzelania sierżantów i podoficerów zbuntowanych. Z Barcelony donoszą, że liczba powstańców w Girona wynosiła 700 żołnierzy i 15 niższych oficerów; przeszli oni do Francji, gdzie ich natychmiast rozbrojono i odprowadzono do Ceret. W Katalonii panuje spokojność.

Londyn 25 czerwca. Russell i Gladstone oświadczyli parlamentowi, że po podaniu się gabinetu o uwolnienie, królowa ze względu na zawiąklane położenie, żąda, aby zaczekano jej przyjazdu i spodziewa się, że ministrowie cofną swoją dymisyę. Królowa przyjmować będzie jutro w południe ministrów Russella i Gladstona w Windsorze i dla tego posiedzenie Izby odraza się do jutra wieczór. Russell oświadcza nadto, że urzędowe doniesienia o złożeniu przez Hanowerczyków broni i o bitwie zaszłej we Włoszech, nie nadeszły jeszcze.

Londyn 26 czerwca. (*N. f. Pr.*) W tych dniach oczekują uroczystego oznajmienia Anglii pod względem najściślejszej neutralności.

Petersburg 25 czerwca. Telegram z Orenburga donosi: Rosyanie zdobyli Chodżend w Bocharze po siedmiodniowej uporczywej obronie. Straty Bocharów są ogromne. Rosyanie stracili stu w zabitych. Przecięcie róg do źródeł Syr Daryi jest wielką stratą dla emira Bocharskiego. Jutro przybywa tu goniec ze szczegółami dawniejszej bitwy pod Jedżarszem.

Bukarest 25 czerwca. Kłopoty pieniężne rządu są bardzo wielkie. Pożyczka zaciągnięta na 150 milionów piastrow w *Société générale* w Konstantynopolu na pokrycie wynagrodzenia klasztorów (za dobra im zabrane), została unieważniona. Z rat już stąd wypłacanych Towarzystwo zaspokoił haracz przypadający Porcie od Księstw. Niezadowolenie ludności z rządu doszło do wysokiego stopnia. Ks. Hohenzollern zwraca całą uwagę wyłącznie na uzbrojenia.

Nowy Jork 16 czerwca. Feniści opuścili granicę kanadyjską. Wojska Unii odwołane. Izba reprezentantów uchwaliła poprawki do uchwał dotyczących się rekonstrukcyi Unii.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza reskrypt JCK. Mei z d. 27go b. m. do Sejmu węgierskiego odraczający takowy. Mówi on, że nadzieja utrwalenia pokoju nie ziszcila się, a potrzeba utrzymania całości państwa i obrony jego zaszła w chwili właśnie, gdy N. Pan przystępował z reprezentacyami do konstytucyjnego uporządkowania stosunków monarchii. Ukończenie pomysłu tej pracy wymaga pokoju, a N. Pan spodziewa się, że powrót onego dozwoli podjąć znowu dzieło rozpoczęte.

Telegram z Pesztu z 26go donosi o odczytaniu reskryptu powyższego w Sejmie. Deak wniósł, aby wyrazić ubolewanie, że z powodu wojny obrady Sejmu są na pewien czas odroczone. Ponieważ jednak Sejm nie jest zamknięty, lecz odwleczone prace jego, przeto Sejm wyraża nadzieję, że za powrotem pokoju, czynności sejmu dalej prowadzone będą. Sejm ubolewa, że adresy jego pozostały bez skutku, obstaje przy zasadach w nich wyrażonych i oczekuje, że N. Pan przywróci konstytucję kraju. Wniosek Deaka uchwalono. Izba wyższa uchwaliła również mocę podobną, objawiając swoje przywiązanie do tronu i wiarę w utrzymanie całości monarchii, dzięki waleczności wojsk i poświęceniu ludów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Rządca Drukarni Seweryn Dobrzański.

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.